Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90, Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.088.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, wtorek, dnia 9 czerwca 1936 r. Nr. 157.

Jak żydzi strzelali do tłumu w Przytyku.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW W PROCESIE RADOMSKIM.

Radom, 8. 6. (PAT.) Na dzisiejszej rozprawie w procesie o zajścia w Przytyku sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków.

Pierwsza zeznaje św. **Korczakówna**, która stojąc na rynku widziała grupę żydów, trzymających w rękach różne przedmioty. W pewnym momencie osk. **Lucer Kirszencwajg strzelił trzykrotnie do przechodzącego ulicą Kubiaka.** Na zapytanie prokuratora i obrońcy świadek daje niejasne odpowiedzi. Jedenastoletni **Ludwik Walczewski widział jak strzelał Kirszencwajg, którego dobrze zna.** Po dodatkowem zaprzysiężeniu dwóch świadków, zeznaje 14-letni Stanisław Kornafel, opowiadając, że w kilka minut po strzałach znalazł na rogu rynku i ul. Warszawskiej **łuskę od kuli rewolwerowej**, którą następnie oddał kierownikowi szkoły w Przytyku. 14-letni Włodzimierz Tyzner **widział osk. Frydmana, który wystrzelił z rewolweru w stronę grupy chłopów.** Świadek demonstrował zapomocą okazanego mu z dowodów rzeczowych rewolweru, w jaki sposób Frydman trzymał broń, poczem określa na planie Przytyku szereg sytuacyj. Obrona **zasypuje świadka licznemi pytaniami.** Przesłuchiwanie jego trwa prawie godzinę. Sąd zwraca się następnie do osk. Kubiaka z zapytaniem, **czy wobec zeznań ostatnich świadków zechce udzielić wyjaśnień.** Osk. Kubiak na pytanie oświadcza, że **osk. Frydman strzelał w jego kierunku na rogu rynku i ul. Warszawskiej, lecz chybił.**

Świadek **Jan Wieśniak**, syn zabitego w czasie zajść Stanisława, szedł przez ulicę z rynku ulicą Warszawską. Koło białego domu piętrowego usłyszał strzały. W tym momencie **spojrzał na ojca, który pochylił się i po przejściu kilku kroków upadł.** Wkrótce nadbiegli inni ludzie, z którymi przeniósł ciało ojca przed dom doktora.

Józef Wieśniak, brat zabitego, zeznaje, że na ul. Warszawskiej **żydzi bili chłopów, poczem opisuje moment zabicia brata.** Wobec sprzeczności w zeznaniach tego świadka, obrońca Szumański składa wniosek o przesłuchanie na tę okoliczność niejakiego Józefa Praska. Sąd postanawia, że aczkolwiek nie widzi podstaw formalnych do wezwania tego świadka, to jednak, ze względu na to, że nie komplikuje to sprawy, a może przyczynić się do wyjaśnienia pewnych okoliczności **świadka tego powołać.** Następnie zeznaje świadek Stefan Gawin, szwagier zabitego Wieśniaka, nie wnosi jednak nic nowego do sprawy.

Sprzeczne zeznania Bandery.

Lwów, 8. 6. (PAT). W sprawie Bandery i towarzyszy **rozpoczęło się dziś przesłuchiwanie świadków.** Jako pierwszy zeznawał świadek Fic, wywiadowca policji, który w dochodzeniach prokuratorskich **przesłuchiwał Banderę i kilku innych oskarżonych.** Bandera z początku dawał **wykrętne odpowiedzi**, twierdząc, że nie jest prywdnikiem O. U. N. i że przeciwnie zwalcza akcję sabotażowo-terorystyczną. **Przyznał jednak, że jeździł zagranicę**, tłumacząc to atoli sprawami prywatnemi. Bandera twierdził, że bilet okrężny na koleje kupił w **celu zaproszenia krewnych na ślub siostry**, tymczasem okazało się, że **wyjechał on tylko do Gdańska**, rzekomo dla zaproszenia swego kuzyna na ślub. Okazało się również, że Bandera w Gdańsku pozostawał przez pewien czas i **nie był na ślubie siostry**, rzekomo spowodu przeziębienia się po kąpieli morskiej. Bandera przyznał się również, że przekroczył punkt graniczny w Cieszynie, rzekomo dla zwiedzenia, jako student politechniki fabryk na Śląsku Cieszyńskim, nie omiał jednak wymienić, jakie fabryki zwiedzał. Świadek Fic przytacza również zeznania Myhala i Makaruszki, **który zbierał informacje o rozmieszczeniu wojsk, sporządzał plany Lwowa i t. p. dla celów rewolucyjnych.** Świadek przytacza również zeznania **Paszkiewicza**, który miał za zadanie kontrwywiad przeciwko konfidentom O. U. N. oraz innych oskarżonych.

O godz. 12-tej **zarządzona została przerwa południowa.**

Już przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy Bandery i towarzyszy, zachorował na zatrucie żołądka jeden z oskarżonych, mianowicie **Iwan Stecko**, który jednak po zbadaniu przez lekarza i zażyciu lekarstwa obecny był na rozprawie. W czasie przerwy południowej **stan jego znacznie się pogorszył.** Po przerwie złożył wynik swego badania lekarz sądowy dr. Kozłowski, który **uznał Steckę za niezdolnego do uczestniczenia w rozprawie w dniu dzisiejszym**, wobec czego przew. Dysiewicz przerwał rozprawę do jutra.

Deficyt w budżecie za maj.

Warszawa (PAT.). Tymczasowe zamknięcia rachunkowe skarbu państwa za miesiąc maj wykazują wydatki w kwocie 174.322 tys. zł. i dochody w kwocie 174.117 tys. zł.

Przewyżka rozchodów nad dochodami daje więc niewielki deficyt w kwocie 205 tys. zł., pozostający głównie w związku z tem, że w maju przypadają mniejsze płatności podatkowe w podatkach bezpośrednich.

Wydatki w maju r. b. zmniejszyły się w porównaniu z majem 1935 r. (po sprowadzeniu tych ostatnich do układu budżetu, obecnie wykonywanego) o 12.3 milj. zł., dochody zaś większe są o 8.4 milj. zł., wpływy z danin publicznych i monopolów — po odliczeniu podatku specjalnego od uposażeń funkcjonarjuszów publicznych — większe są w porównaniu z majem r. ub. o blisko 2 miljony złotych. Deficyt w maju 1935 r. wynosił 20.9 milj. zł.

—oOo—

Wycofanie skargi na gospodarkę w stolicy.

Warszawa, 8. 6. (Telef.). Przygotowywana przez grono obywateli **skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego na gospodarkę tymczasowego magistratu warszawskiego, została zaniechana.** Skarga ujawniała rozmaite przekroczenia szkodliwe dla gospodarki miejskiej i podnosiła szczególnie **naruszenie obowiązujących przepisów przy układaniu preliminarza budżetowego, asygnowanie pieniędzy miejskich na cele budżetem nieprzewidziane, niezachowywanie przepisów o dostawach i przetargach, szkodliwą gospodarkę w przedsiębiorstwach miejskich przez wygórowane przelewy na rzecz administracji miejskiej.** Wśród załączników do skargi znajdował się również ogłoszony swego czasu **list dr. M. Jaroszyńskiego**, uzasadniający jego rezygnację ze stanowiska członka tymczasowej rady miejskiej. Wniesienia skargi zaniechano **spowodu zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.** Utrzymuje się bowiem przekonanie, że w najbliższym czasie należy oczekiwać zmian personalnych w ewładzach nadzoru nad samorządem oraz na ratuszu warszawskim.

—oOo—

Do Banku Polskiego płyną już dewizy z eksportu.

Warszawa, 8. 6. (Telef.). W kołach finansowych słychać, że pierwsza dekada czerwca kształtuje się w Banku Polskim **pomyślnie pod względem dewizowym**, gdyż do Banku Polskiego zaczęły **wpływać pierwsze dewizy z eksportu.**

2 lata więzienia za oszukiwanie emigrantów.

Edward Biegański, b. kierownik biura rolnego w Lens zapewniał zwracających się do niego imigrantów, że mimo utrudnień imigracyjnych i wydalania robotników z Francji, które przybrały wielkie rozmiary w r. 1933, umożliwi im sprowadzenie z Polski krewnych. — W tym celu pobrał od 45 osób **około 9 tys. zł. i 14 tys. franków fr.** Ponieważ **zobowiązań przyjętych nie dotrzymał i pieniędzy nie zwrócił, Sąd Okr. w Krakowie skazał go na 2 lata więzienia**, darując mu połowę kary na mocy amnestji.

Skandaliczna afera łapówkowa

NA TLE UDZIELANIA KONCESYJ AUTOBUSOWYCH.

Warszawa, 8. 6. (Telef.) **Agencja „Press“ dowiaduje się, że w Warszawie została wykryta skandaliczna i zataczająca bardzo szerokie koła afera łapówkowa przy udzielaniu koncesyj na prowadzenie przedsiębiorstw autobusowych. Podobno obciążony jest Zw. Stowarzyszeń Właścicieli Przedsiębiorstw Samochodowych. Funkcjonarjusze Związku pozostawali w kontakcie z urzędnikami Ministerstwa Komunikacji oraz wydziałami drogowemi w kilku urzędach wojewódzkich. Uzyskanie koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa zależnie od dochodowości linji kosztowało od 3 do 30 tysięcy zł.**

Na ślad afery natrafiono w Łodzi, gdzie uwięziono prezesa Wojew. Zw. Właścicieli Przedsiębiorstw Samochodowych Fr. Szóstakiewicza oraz kilku jego wspólników. Zeznania aresztowanych wskazują na Warszawę jako centralne siedlisko afery.

Przed kilku dniami policja wkroczyła do lokalu Zw. Stow. Właścicieli Przedsiębiorstw Samochodowych i przeprowadziła rewizję, która trwała 5 godzin.

Rewizja pozwoliła na uzyskanie dokumentów, stwierdzających, że afera korupcyjna przybrała szeroką skalę. Sekretarz generalny Związku Jan Wroczyński został aresztowany. Między aresztowanymi znajduje się również wysoki urzędnik Ministerstwa Komunikacji inż. Podhorodyński, uważany za specjalistę w zakresie motoryzacji.

Echa nadużyć w P. K. U.

Kraków-powiat.

Przed Sądem Okr. w Krakowie stanęli em. płk. Tad. Śmigielski, b. komendant P. K. U. Kraków powiat, oraz St. Bernal, b. kierownik biura tego P. K. U. Bernalowi akt oskarżenia zarzuca przywłaszczenie sobie w latach 1931—1934 kwoty 2.300 zł. Śmigielskiemu zaś, że wskutek braku dozoru umożliwił popełnienie nadużyć. Rozprawa potrwa 3 dni.

Tragiczny wypadek podczas defilady młodzieży rumuńskiej.

Bukareszt (PAT.). Parada związków młodzieży odbywająca się corocznie w rocznicę wstąpienia na tron króla Karola odbywała się w dniu dzisiejszym **specjalnie uroczyście** w obecności króla, regenta jugosławjańskiego, ks. Pawła, prezydenta Benesza, rodziny królewskiej, członków rządu, generalicji, korpusu dyplomatycznego oraz wielkich tłumów publiczności. **W czasie defilady zawaliła się jedna z trybun, na której znajdowało się około 3.000 ludzi. Skutkiem zawalenia się trybuny 3 osoby zostały zabite na miejscu, a około 100 odniosło rany.** Władze policyjne z wielkim wysiłkiem **nie dopuściły do powstania ogólnej paniki. Król Karol** udał się na miejsce katastrofy, gdzie osobiście wydawał rozkazy i **kierował akcją pomocy.**

—oo—

Wybory do rad prowincjonalnych w Belgji.

SUKCES SKRAJNYCH STRONNICTW.

Bruksela, (PAT.) Rezultaty wyborów do rad **prowincjonalnych, potwierdziły wyraźnie ogólną tendencję, jaka ujawniła się 24 maja w czasie wyborów do ciał ustawodawczych.**

Socjaliści zyskali w całem królestwie 221 **miejsc, stracili 20. Katolicy — 224 (strata 94), liberałowie — 89 (strata 6), Rexiści — 78 (zyskali 78), frontiści — 50 (zyskali 19), komuniści — 27 (zyskali 20), partja ludowa w Eupen — 3 (zyskała 1).**

Belgijskie rady prowincjonalne pełnią funkcje **czysto administracyjne.** Pod jednym jednak że względem odgrywają poważną rolę polityczną: **wybierają one 44 senatorów do izby wyższej.** Wybory te odbędą się 24 czerwca. Trudno obecnie przewidzieć, ilu senatorów otrzymają poważniejsze stronnictwa. Wybory do senatu przez rady prowincjonalne odbywają się bowiem nie według zasad proporcjonalności, **ale na podstawie większości**, jaka ujawnia się w poszczególnych radach prowincjonalnych. Wyniki więc **zależą od porozumień politycznych**, jakie nawiązują się pomiędzy stronnictwami.

POSTĘPY „REXISTÓW“.

Bruksela. (PAT). Wczorajsze wybory do rad prowincjonalnych w porównaniu do wyborów prowincjonalnych z 1932 r. dały w przybliżeniu następujące rezultaty: katolicy tracą 25 proc., liberałowie — 10 i socjaliści — 10 proc. Natomiast **komuniści zyskują 130 proc., nacjonaliści flamandzcy 50 proc., a nowa partja „Rexistów“ zdobywa jeszcze więcej głosów, aniżeli podczas wyborów do parlamentu przed dwoma tygodniami, otrzymując przeszło 280 tysięcy głosów.**

Likwidacja ruchu strajkowego we Francji.

Paryż, 8. 6. (PAT.). O północy w prezydjum rady ministrów delegacje pracodawców oraz delegacja robotnicza podpisały układ, na mocy którego mają być niezwłocznie wprowadzone zbiorowe umowy pracy.

* * *

Zawarty układ opiera się na następujących zasadach:

Pracodawcy uznają prawo robotników należenia do związków zawodowych. Wykonywanie prawa zrzeszania się w związki zawodowe nie powinno jednakże pociągać za sobą wystąpień sprzecznych z obowiązującemi ustawami.

Wszystkie płace robotnicze z chwilą przystąpienia do pracy zostaną podwyższone o 7 proc., o ile chodzi o kategorję płac najwyższych, a o 15 proc. w stosunku do płac najniższych. Ogółem jednakże w każdem przedsiębiorstwie wzrost płac nie będzie mógł przewyższać 12 proc.

Rokowania w celu określenia w drodze zbiorowej umowy płac minimalnych zależnie od okręgu i kategorji, będą niezwłocznie nawiązane.

Delegacja pracodawców zobowiązała się dokonać koniecznych zmian w wysokości poborów, by utrzymać normalny stosunek pomiędzy pensją urzędników, a płacami robotników.

ZABIEGI O ZAKOŃCZENIE STRAJKU W MAGAZYNACH.

Paryż, (PAT.) Popołudniu w ministerstwie spraw wewnętrznych zebrali się przedstawiciele pracodawców i robotników **w celu zlikwidowania konfliktu w wielkich magazynach**, których **nie dotyczy układ zawarty ubiegłej nocy w prezydjum rady ministrów.** Przywódca konfederacji pracy Jouhaux opuszczając prezydjum rady ministrów, po podpisaniu układu oświadczył: Jestem całkowicie zadowolony z układu, uświęcającego naszą dawną koncepcję, która skierowała kraj nasz na drogę nowej organizacji gospodarczej według formuły prawdziwie francuskiej.

Premjer Blum, w liście do konfederacji generalnej pracy, przedstawi warunki, w jakich parlament ma być wezwany **do przyjęcia w trybie nagłym projektów ustaw, jakie rząd złoży w prezydjum izby we wtorek.** Ustawy te będą dotyczyły: **umów zbiorowych, płatnych urlopów i 40-godzinnego tygodnia pracy.**

Odruch optymizmu w Paryżu

Warszawa, (PAT). Zasadnicze dojście do porozumienia między rządem francuskim a strajkującymi, pozwalające mieć nadzieję na szybkie zażegnanie masowych strajków, **wywołało w Paryżu odruch wielkiego optymizmu, co się odrazu odbiło na ucieczce kapitałów i kursach dewiz obcych.** Samo dojście do porozumienia z robotnikami, a więc powrót do sytuacji z przed dwóch tygodni bynajmniej jednak **nie wróży o polepszeniu sytuacji finansowo-walutowej,** zwłaszcza że ostatecznie może się odbić na zwyżce cen i może wywołać pewne dodatkowe wydatki. Toteż należy się liczyć, że **optymistyczna reakcja giełdy, potrwa stosunkowo niedługo** i odroczy tylko nieuniknione rozstrzygnięcie.

W związku z wspomnianym wyżej optymizmem, dewiza na Londyn wykazała w stosunku do franka, a co za tem idzie i innych walut, **kolosalne osłabienie.** Notowano ją: W Zurychu 15,44 wobec 15.55 w sobotę, w Paryżu przy otwarciu 75.73 qoqobe wobec 76.30 przy sobotniem zamknięciu. W Londynie notowano Paryż o godz. 14-ej 75.65 wobec 75.73 przy otwarciu i 76.25 przy sobotniem zamknięciu. (

Dewizy na Nowy Jork i Belgję — **po raz pierwszy od dłuższego okresu czasu** — spadły w Paryżu poniżej górnego punktu złota: Nowy Jork z 15.19 do 15.16½, Belgja z 257.00 do 256.50, natomiast Zurych, solidaryzujący się z walutą francuską, zwyżkował, osiągając przy otwarciu kurs 491.00, a więc wyraźnie wyższy od dolnego punktu złota.

Strajk 150 tys. górników północnej Francji.

Lens, 8. 6. (PAT). Hasło strajkowe rzucone w sobotę przez prezydja trzech północnych związków zawodowych górników **zostało podjęte od dzisiejszego ranka w całem zagłębiu górniczem. Do strajku przystąpiło 150.000 górników.** Strajk ma przebieg spokojny, jednakże w niektórych szybach w Carvin i Ostricourt **inżynierowie i urzędnicy uwięzieni są w biurach przez strajkujących.** Według ogólnych przypuszczeń, porozumienie będzie szybko

Oskarżony w procesie katowickim

powiesił się w celi więziennej.

Katowice, 8. 6. **W więzieniu w Katowicach powiesił się jeden z oskarżonych w toczącym się procesie członków tajnej organizacji hitlerowskiej, 48-letni górnik z Chorzowa Ig. Slapa. Zajmował on celę wraz z drugim oskarżonym. Kiedy współoskarżeni wyszli na przechadzkę, Slapa pozostał w celi, mówiąc, że jest chory. Wyzyskał on tę okoliczność i powiesił się na kracie okiennej.**

———00000———

Strajk w dokach portowych Dunkierki.

Paryż, 8. 6. (PAT). W Dunkierce dziś rano w chwili otwarcia portu grupa robotników zrzeszonych **w syndykacie, wydała swym kolegom zakaz pracy, poczem zamknięto kraty, nie wypuszczając nikogo z doków portowych.** Na sygnał syreny o godz. 9.30, **2.000 robotników, znajdujących się w warsztatach budowy okrętów, również porzuciło pracę. Marynarze zablokowali równocześnie barkami baseny, uniemożliwiając w ten sposób żeglugę.**

Cesarz abisyński wyjeżdża z Londynu.

Londyn. (PAT). Korespondent **dyplomatyczny** „Daily Telegraph“ donosząc, **że Haile Selassie opuści Londyn w przyszłym tygodniu twierdzi, że cesarz uda się do Szwajcarji, do** Vevey koło Montreux nad jeziorem **Lemańskiem,** gdzie posiada willę. Negus **nie zjawi się osobiście w Genewie,** lecz będzie **znajdować się w pobliżu, aby kierować akcją delegacji abisyńskiej w Lidze Narodów.**

TRAGICZNY ZGON 16 OSÓB NA RZECE JENISIEJ.

Moskwa. (PAT). Na rzece Jenisiej w pobliżu Krasnojarska **zatonęła barka, na której znajdowało się 26 osób.** Zaledwie 10 osób zdołało się uratować. Śledztwo ustaliło, **że barka oddana została tego samego dnia do eksploatacji, bez uprzedniego jej zbadania.** Stwierdzono również, że mechanik nie posiadał **dostatecznych kwalifikacyj.** Kilka osób, ponoszących odpowiedzialność za katastrofę **aresztowano.**

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 6. (Telef.) Na giełdzie walutowo-dewizowej tendencja dla dewiz była słaba zwłaszcza dla funta angielskiego. Znacznie zniżkowały dewizy na Wiedeń; Oslo i Sztokholm. Amsterdam 359.30, Berlin 213.45, Bruksela 89.90, Kopenhaga 118.50, Londyn 26.51, Nowy Jork 5.31, Oslo 133.30, Paryż 35.01, Praga 21.98, Sztokholm 136.90, Zurych 172. Dla akcyj tendencja była mocna przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego i akcjami metalurgicznemi. Bank Polski 104, Cukier 30, Węgiel 15.75, Lilpop 11, Modrzejów 6.25, Ostrowiec 33, Starachowice 36.25, Haberbusch 44.

Dla **papierów procentowych** tendencja mocniejsza, zwłaszcza dla pożyczek w walucie złotej. Dolarowa premjowa 50.50, inwestycyjna 68.50, konwersyjna 52.75, stabilizacyjna 57, dillonowska 87.63, śląska 68.25, inwestycyjna 52.75.

Partja pułk. Koca

„Obóz Obrońców Ojczyzny“.

Warszawa, 8. 6. (Telef.). W kołach politycznych słychać, że przygotowywana przez **pułkownika Koca nowa prorządowa organizacja polityczna ma otrzymać nazwę „Obozu Obrońców Ojczyzny“. Planowane jest m. in. stworzenie w całym kraju kół pułkowych, do których mieliby należeć wysłużeni żołnierze z poszczególnych pułków armji polskiej. Dla utrzymywania bezpośredniego kontaktu z odpowiedniemi pułkami przy każdem kole pułkowem miałby być czynny jako łącznik specjalny delegat pułkowy. Prace nad ustaleniem form organizacyjnych „Obozu Obrońców Ojczyzny“ są bardzo zaawansowane i mają być zakończone jeszcze przed letniemi ferjami.**

Minister W. R. i O. P.

na posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności.

Sekretarjat Polskiej Akademji Umiejętności został zawiadomiony, że w publicznem uroczystem posiedzeniu Akademji wezmą udział: **p. minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ. prof. dr. Wojciech Świętosławski, jako reprezentant p. Prezydenta Rzplitej, oraz podsekretarz stanu w Min. WR i OP prof. dr. Józef Ujejski.**

Czystka w urzędach łęczyckich.

Warszawa. (PAT). W związku z przeprowadzoną przez premjera Sławoja-Składkowskiego w dniu 2 czerwca br. **wizytacją urzędów w Łęczycy, wysłana na miejsce komisja międzyministerjalna po zbadaniu funkcjonowania tych urzędów przedstawiła p. premjerowi, poza wnioskami natury organizacyjnej, szereg wniosków personalnych.**

Na podstawie tych wniosków premjer Składkowski **zadecydował zwolnienie dwóch urzędników ze służby, przeniesienie trzech urzędników do innych miejscowości oraz udzielenie sześciu urzędnikom za niepunktualność w pracy kary upomnienia.**

Powyższe decyzje p. premjera zostały przekazane zainteresowanym ministerstwom do niezwłocznego wykonania.

“Nieprawdą jest, jakobyśmy byli stowarzyszeniem katolickim“.

Znamienne sprostowanie Legjonu Śląskiego.

Warszawa, 8. 6. (Telef.) Agencja „Iskra“ ogłasza bardzo charakterystyczny komunikat, który opiewa: Spowodu enuncjacji w „Warszawskim Dzienniku Narodowym“ **Zarząd Okr. Warszawskiego Legjonu Śląskiego,** stowarzyszenia powstańców śląskich prosi nas (to znaczy agencję „Iskrę“ — uw. Red.) o wyjaśnienie, **że nieprawdą jest jakoby stowarzyszenie powstańców śląskich Legjon Śląski było stowarzyszeniem katolickiem i politycznem (!), natomiast prawdą jest, że jest ono organizacją b. bojowników o polskość Śląska, stojących na straży idei, głoszonych przez wielkiego marszałka J. Piłsudskiego.** Jednocześnie Legjon Polski stwierdza, że w szeregach stowarzyszenia **jest kilku Polaków wyznania mojżeszowego,** którzy swej polskości dowiedli w trzeciem powstaniu śląskiem z bronią w ręku i nigdy **nie** było mowy o skreśleniu ich z listy członków tegoż stowarzyszenia.

——— • ———

Berlin (PAT). **Sąd pracy w Dreźnie uznał, że odmowa pozdrowienia hitlerowskiego w fabrykach jest wystarczającym powodem do natychmiastowego zwolnienia z pracy.**

Nowe banki dewizowe.

Warszawa. (PAT). W „Monitorze Polskim“ z dnia 8 bm. ogłoszone zostało obwieszczenie ministra skarbu z dn. 29 maja br. **uzupełniające listę przedsiębiorstw bankowych, uprawnionych do handlu zagranicznemi środkami płatniczemi.** Za banki dewizowe uznane zostały: 1) Bank Kwilecki-Potocki i Ska, S. A. w Poznaniu, 2) Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu, 3) Polski Bank Komunalny S. A. w Warszawie, 4) Bank Spółdzielczy z o. o. Landesgenossenschaftsbank w Poznaniu.

Samolot w Wilnie spadłszy na dach łamie się na pół.

Lotnicy ponieśli śmierć.

Wilno, 8. 6. (PAT). Dziś popołudniu samolot ćwiczebny podczas lotu nad miastem spadł na dach domu nr. 5 przy ul. Dąbrowskiego. **Wskutek upadku samolot przełamał się na pół. Ogon samolotu spadł na środek ulicy, zawadziwszy o druty. Skrzydła i silnik zawisły na dachu. W katastrofie ponieśli śmierć** dwaj lotnicy: **podchor. Kiernowicz i plut. Papczycki.**

—oOo—

WARTOWNIK ZASTRZELIŁ KOBIETĘ.

Warszawa, 8. 6. (Telef.). Dzisiejszej nocy koło godz. 1ej szeregowiec pierwszej kompanji I. pułku lotniczego Malinowski zastrzelił na warcie nieznaną kobietę. Kobieta nie zatrzymała się na trzykrotne wezwanie i ostrzeżenie wartownika. Wartownik spostrzegł kobietę w pobliżu hangaru nr. 9. Kobieta ta była bez ubrania i bez obuwia, jedynie w szlafroku i w **pończochach.**

Zajścia z bezrobotnymi w Toruniu.

Jeden zabity, drugi zmarł z ran.

Toruń, 8. 6. (T) Dziś w godzinach południowych w Toruniu doszło do zajść z bezrobotnymi.

U wicewojewody była delegacja bezrobotnych, która otrzymała żądane wyjaśnienia i przedstawiła tę odpowiedź na zebraniu bezrobotnych. Część **tłumu, w liczbie około 300 osób, niezadowolona z odpowiedzi ruszyła pod województwo, gdzie zaatakowała policję kamieniami i cegłami pozbieranemi na robotach publicznych,** prowadzonych w **okolicy województwa. Policja zmuszona była użyć broni, skutkiem czego jeden z demonstrantów został zabity,** drugi zmarł z ran. Zabitym jest sekretarz związków zawodowych w Bydgoszczy.

——:OO:——

10 tys. zł. odszkodowania

za poparzenie nogi pacjentowi Ubezbieczalni.

Kraków, 8. 6. W lutym br. znany piłkarz krakowski **Tad. Konkiewicz,** napadnięty został na zabawie klubu „Garbarnia“ przez kilku awanturników i ciężko poraniony. Bezpośrednio po wypadku przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społ. i poddano operacji. Po operacji umieszczono pacjenta w łóżku i obłożono termoforami, wypełnionemi ciepłą wodą. Po ich usunięciu okazało się, że **jeden z termoforów, wypełniony widocznie wodą zbyt gorącą, spowodował u pacjenta rozległe i głębokie oparzenie prawej nogi, z którego Konkiewicz do tej pory** nie wyleczył się. Poszkodowany wniósł za pośrednictwem mec. **Kwaśniewskiego skargę przeciw Ubezpieczalni Społ.,** domagając się **wypłaty 10 tys. zł. odszkodowania za oparzenie nogi.** Skargę tę rozpatrywał dzisiaj sędzia Chmielewski, który postanowił powołać **świadków.**

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO NA SKAŁACH TWARDOWSKIEGO.

Kraków, 8. 6. Dzisiaj popołudniu na Skałach Twardowskiego znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 25. Popełnił on **samobójstwo wystrzałem z rewolweru skierowanym w serce.** Narazie nie stwierdzono nazwiska denata. Zostawił on kilka listów.

———oo———

STRAJK W BIAŁEJ I BIELSKU.

Kraków, 8. 6. Nadeszły tutaj wiadomości o wybuchu strajku w przemyśle w Białej i Bielsku. Objęte nim są niemal wszsytkie zakłady włókiennicze. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Polityczny ruch ludowy na rozdrożu.

Urządzone w Zielone Świątki manifestacje „święta ludowego“ były tłumne. Jedno z pism warszawskich — zresztą nie związane ze Stronnictwem Ludowem — zadało sobie trud zliczenia wszystkich manifestantów i podało ich liczbę na miljon.

MANIFESTUJĄCE TŁUMY.

Jest to oczywiście przesada. Manifestacje nie ogarnęły całej Polski. Odbyły się głównie na terenie środkowej i zachodniej Małopolski, — także w środkowych i południowych powiatach b. Kongresówki. Miljona manifestantów na tym terenie skupić nie można było.

Nie mniej jednak manifestacje były tłumne, a ich przebieg ujawnił wiele spontanicznego zapału chłopów. Z różnych okolic donoszą nam korespondenci, że nieraz po kilka i kilkanaście mil spieszyli chłopi do miasta powiatowego, pieszo, na rowerach, na wozach umajonych, aby wziąć udział w manifestacji. Niektóre wsie, prawie pustoszały w ten dzień. Natomiast miasta, w których się manifestacje odbywały, przybierały charakter chłopski. Jarosław np. na parę godzin zmienił się prawie w chłopską republikę: — miasto zalała masa — około 40.000 — chłopów, policja zdała straży ludowej troskę o bezpieczeństwo, a panami sytuacji stali się na moment paru godzin przywódcy Stron. Lud.

WEWNĘTRZNE ROZDARCIE.

Mobilizacja takich mas — biorąc rzecz teoretycznie — powinna być wielkiem wydarzeniem w państwie. Jednak nie była. Dlaczego?

Wszyscy wiedzą, że tzw. ruch ludowy, jest zewnętrznie rozdarty. „Zjednoczenie“ trzech partyj chłopskich w jedno „Stronnictwo Ludowe“ nie było prawdziwem zjednoczeniem, — a dawne „podziały“ trwają. Są mianowicie w nim dwa kierunki: jeden, demokratyczny, ale umiarkowany i katolicki, drugi, ciążący ku P. P. S. Pozatem daje się odczuwać silną w pewnych środowiskach akcję komunistyczną.

W gruncie rzeczy masy chłopskie — poza resztkami dawnego „Wyzwolenia“ — popierają pierwszy kierunek. Drugi zaś tworzy właściwie tylko część ambitnych, ale ruchliwych, przywódców bez mas.

Pokazało się to właśnie podczas obchodów „święta ludowego“. W całym szeregu miejscowośi chłopi głośno wyrażali niezadowolenie z zaproszenia socjalistów na trybunę, a w niektórych (n. p. w Tarnowie w Kaliszu i in.) nawet ich do głosu nie dopuścili... I jeszcze jeden charakterystyczny szczegół!

W wielu miejscowościach chłopi, wybierając się rankiem w Zielone Święta na „święto ludowe“ do miasta powiatowego, zgłaszali się do księży z prośbą o wcześniejsze odprawienie prymarji, by mogli zadość uczynić obowiązkowi katolika.

Ale to głównie starsze pokolenie... Gorzej jest z młodzieżą. Jej organizacja „Wici“ nawiązała już stały kontakt z PPS. (o czem świadczy wiadomość podana w „Przeglądzie Prasy“).

Rozrywany takiemi tendencjami ruch polityczny nie jest zdolny do wielkiego dzieła. Jedynym zaś rezultatem jego akcji może być tylko ferment, który wykorzystują najskrajniejsze elementy. I to się także w okresie „Zielonych Świąt“ ujawniło.

JEDNA ODEZWA.

Z całego niemal kraju otrzymaliśmy wiadomości o próbach opanowania „święta ludowego“ przez socjalistów... A więc — wrażenia bezstronnych obserwatorów, druki, odezwy itd. Nie możemy pominąć jednej z tych odezw. Jest to odezwa, którą „komitet święta ludowego“ rozszerzał w powiecie Zamość. Przytoczymy z niej ważniejsze ustępy! Oto one:

„Bracia Chłopi. — Pierwszy krok do zjednoczenia sił chłopsko-robotniczych był dzień 1 maja. W dniu tym robotnik i proletarjat żydowski głosił hasła zwycięstwa rewolucji. Bracia Chłopi. Drugi dzień zwycięstwa Frontu Ludowego jest dzień 31 maja. Niech nikogo nie zabraknie, wszyscy, tak jak w dniu 1 maja, bez różnicy narodowości, wyznań, proletarjat chłopski robotniczy i żydowski, przybywajcie licznie na dzień Wielkiego Święta Ludowego na 31 dzień maja.

Bracia Chłopi! Precz z Rzymem i jego religją. Wstyd i hańba, by czarna sotnia tumaniła proletarjat w zabobonie religijnym. Banda księży wykradła religję narodowi żydowskiemu, by rządzić z Rzymu. Precz z tyranją Rzymu. Bracia Chłopi! Precz z antysemityzmem. — Nieprawda, że żyd to wróg.

Niech żyje Hiszpanja. Cześć organizacjom młodzieży wiejskiej „Wici“. W dniu 17 maja br. młodzież „Wici“ odbywała swój zjazd doroczny. Odbyli go w kościele Hodura. Bierzmy z nich przykład. Precz z kościołem katolickim. — Niech żyje świątynia Hodura.

Wszystka ziemia i wszelkie własności muszą należeć do rządu. — Dzień ziszczenia tego hasla będzie dniem Wielkiej Równości. Będzie równy Rusin — Polakowi, — chłop, robotnik, pan. Niech żyje Front Ludowy i wszystkie stronnictwa w nim zrzeszone: komunizm socjalizm, stronnictwo ludowe. Niech żyje solidarność proletarjatu chłopsko-robotniczo żydowskiego“.

Nie jest to odezwa Stronnictwa Ludowego. Odrazu widać, że ją wydali komuniści. Ale nie mniej faktem jest, że część odpowiedzialności za grasowanie komunizmu na wsi spada także na Stron. Lud. Mianowicie spowodu współpracy części (!) jego przywódców (nie mas chłopskich) z PPS... Przecież przywódcy S. L. wiedzą, że w PPS., zwłaszcza w jej związkach zawodowych, jest wielu komunistów, że w praktyce nawet ich nie można odróżnić od socjalistów, bo i jedni i drudzy pieczętują się Marksem. Kto więc współpracuje z P. P. S., ten się naraża na współpracę także z komunistami, — ten pośrednio toruje na wieś drogę wysłannikom Moskwy.

Nie wystarczy przyjęcie przez kongres S. L. do statutu formułki o „chrześcijańskiej moralności.“ Nie wystarczy odrzucenie oferty komunistów z „Frontem Ludowym“. Stronnictwo Ludowe musi pójść dalej i, nawet za cenę dopuszczenia do jakiejś secesji, oczyścić ruch ludowy ze zwolenników współpracy z P. P. S. W przeciwnym razie czeka je opanowanie przez socjalistów i komunistów... Im zaś wcześniej wejdzie na drogę reorganizacji, tem będzie lepiej i dla ruchu ludowego i dla wsi i dla państwa!

J. P.

Przegląd prasy...

Młodzież „wiciowa“ łączy się z socjalistyczną.

„Wici“, organ centralny zjednoczonego już i ogólnopolskiego „Związku Młodzieży Wiejskiej Rzplitej Polskiej“, zamieszcza w numerze z 7 czerwca komunikat:

„W myśl uchwał Walnego Zjazdu Delegatów i Zarządu Głównego Z. M. W. R. P. przedstawiciele Prezydjum naszego Związku odbyli w dniu 26-ym maja pierwszą konferencję porozumiewawczą z przedstawicielami młodzieży robotniczej zorganizowanej w ramach Polskiej Partji Socjalistycznej. Rezultatem konferencji było uzgodnienie wspólnych celów społeczno-wychowawczych, w dążeniu do których obydwie organizacje winny wzajemnie się wspomagać i współdziałać z sobą.

Obecnie przygotowywany jest projekt deklaracji określającej cele, oraz zasady i formy współdziałania. Po opracowaniu, uzgodnieniu i zatwierdzeniu tego projektu przez władze obydwu organizacyj — deklaracja zostanie podana do wiadomości zrzeszonych“.

Jest to wiadomość bardzo ważna. Dowodzi że t. zw. ludowcowa młodzież (bo dziś do „Wici“ przystąpił już Małopolski „Znicz“ i Wielkopolski Związek Kół Młodzieży Wiejskiej), odrzuca współpracę z innemi organizacjami, a natomiast jednoczy się z młodzieżą socjalistyczną. Kończy się to oczywiście przejęciem przez nią socjalistycznego światopoglądu. Taki bywa zresztą zawsze koniec wszelkich nieuporządkowanych radykalizmów“.

„Obóz pomajowy“ bez młodzieży

P. Mackiewicz w „Słowie“ wileńskiem wytyka obozowi pomajowemu słusznie, że — nie ma u siebie młodzieży... Wrogiem tego obozu — pisze — jest

„bóg Kronos, zjadający swe dzieci. Płynie czas i czyni, że z każdym rokiem epopeja legjonów wydaje się nam wspanialszą, lecz z każdym rokiem zasuwa się wdal, za sinawy brzeg wspomnień historycznych. Dochodzę do przekonania, że posiadanie następców jest koniecznym elementem całkowitości politycznego władania. W czasach Brześcia, pacyfikacji, zaszeregowania urzędników i innych tego typu wydarzeń i reform, tworzono „Legjon Młodych“. Na rozstajnych drogach polskiej rzeczywistości, realnej polityki rządu, a wręcz odmiennych haseł, które się młodemu pokoleniu rzucało, rozsiadło się tragiczne zakłamanie. P. Jędrzejewicz właśnie najbardziej moralnie swoje własne „zaszeregowania“ potępiał subsydjując młodych, wołających o „urawniłowce“. Jako Polak dumny jestem z tego i wdzięczny „Legjonowi Młodych, że w tem zakłamaniu pozostać nie chciał i przystał do PPS. Wolę wszystko, niż takie zakłamanie potworne“.

Gdzie wolno pisać?

W „Wiadomościach Literackich“ pisuje teraz młody konserwatysta, p. Ksaw. Pruszyński. Przed zarzutem, że sie to nie godzi, „Czas“ broni go w ten sposób:

„Czy jest ważne to, gdzie kto mówi, czy ważnem jest to co kto mówi. Nikt nie może odpowiadać za sąsiedztwo wszędzie tam, gdzie jest trybuna do wypowiadania się wielu pisarzy różnego kierunku, gdzie wypowiada się i komunista Stande i nacjonalista Nowaczyński“.

Gdybyż to była trybuna prawdziwie niezależna i otwarta dla wszystkich. Ale przecież „Czas“ doskonale wie, że „Wiadomości Literackie“ są trybuną o całkiem określonej ideologji, a jeśli drukują Nowaczyńskiego, lub Pruszyńskiego, to tylko by mieć w nich parawan! Był-żeby „Czas“ tak naiwny, by tego nie rozumiał?

Żydzi zaniepokojeni:

Prasa żydowska wyraża swoje uznanie p. premjerowi Składkowskiemu za potępienie ekscesów antysemickich, ale się boi jego oświadczenia, że „walka ekonomiczna“ jest możliwa.

„Niczem innem — pisze p. Hirszhorn w „N. Przeglądzie“ — jak kampanją oszczerczą jest t. zw. „walka ekonomiczna“ — prowadzona przez antysemitów z żydami. Antysemici nie zachęcają „rdzennych“ do dawania lepszego towaru, sprzedawania po tańszych cenach, lecz do bojkotowania żydów wbrew wszelkim korzyściom ekonomicznym. To już nie jest walka, lecz właśnie krzywda nietylko dla żydów, lecz i dla państwa. Krzywda, która pogwałca bezpieczeństwo wewnętrzne i osłabia obronę zewnętrzną“.

P. Thon zaś boi się, by zczasem rząd nie poparł walki ekonomicznej chrześcijan z żydami.

„Kto wie — pisze w „Nowym Dzienniku“ — czy ktoś nie dojdzie do rezolucji, że takie stronnicze przechylenie szali przy pomocy siły rządowej nie jest stokroć gorsze od — bicia... Bić jest ohydna brutalność, która jednak nie może nigdy się stać ciągłą czynnością, natomiast może rząd bezustannie swoim ciężarem przechylić wszystko na jedną stronę, tak, że druga strona, pozbawiona pomocy rządowej, będzie bezwzględnie, a to ciągle pokrzywdzoną“.

Naszem zdaniem, żydzi nie mają powodu do niepokoju, spowodu oświadczenia p. premjera. „Walka ekonomiczna“, o której mówił odnosi się do stosunku kapitału do pracy, a nie do sprawy żydowskiej. Ale robią alarm, żeby uzyskać nowe zobowiązanie rządu. To ich metoda.

Ze Lwowa o ruchu ukraińskim.

Lwów, w czerwcu.

Nawet w Małopolsce Wschodniej **sprawa** ukraińska w opinji polskiego społeczeństwa zeszła nieco na drugi plan... wobec niebezpieczeństwa ruchu komunistycznego, występującego pod firmą „Frontu Ludowego“. A zresztą i wśród Rusinów pokazały się objawy wzrostu komunizmu mimo gorzkich doświadczeń Ukrainy naddnieprzańskiej. Jeszcze w r. 1933 kilka miljonów ludzi umarło tam głodową śmiercią, jeszcze w r. 1934 rozstrzelano tam kilkudziesięciu emigrantów z Małopolski Wschodniej, szukających na czerwonej Ukrainie azylu przed „białopolskiem“ prześladowaniem, a już w roku 1936 rośnie natężenie komunizmu wśród Ukraińców w Polsce. Coprawda nie na Podolu; chłop podolski żyje zanadto blisko granicy, żeby nie widzieć, co się dzieje po drugiej stronie Zbrucza. **Rośnie za to ruch komunistyczny wśród Rusinów w Kołomyjskiem,** na gruzach radykalnej partji ruskiej, kierowanej przed wojną przez znanego i żyjącego do dziś dnia demagoga adw. Trylowskiego; rośnie też komunizm w Drohobyckiem pod opiekuńczemi skrzydłami P. P. S. i Ukr. Partji Socjal. Demokratycznej.

Właśnie drohobycka wieś Nagujewice była widownią krwawego starcia w dniu 31 ub. m między „Frontem Ludowym“ rusko-żydowsko polskim i ukr. nacjonalistami, **a poszło o to, że na akademji ku czci pochodzącego z tej wsi,** a zmarłego przed laty 20 poety i radykalnego działacza Iwana Franki socjaliści i komuniści nakryli ukraińskie barwy narodowe czerwonym sztandarem. Kilkudziesięciu rannych było plonem tej bójki i długie artykuły w prasie ukraińskiej.

Sfery kierownicze największej partji ukraińskiej Unda nadal prowadząc wobec rządu polskiego politykę normalizacji, która praktycznie polega na tem, żeby jaknajwięcej uzyskać. Otrzymali więc niedawno **10 proc. reasekuracji wszystkich budynków na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej,** ubezpieczonych w P. Z. U. W. Zakład ten zawarł niedawno umowę o tej reasekuracji z ukr. „Dnistrem“ na 10 lat, nie bacząc na to, że w ten sposób ukraińskie towarzystwo ubezpieczeniowe otrzyma bez ryzyka bardzo wiele pieniędzy od polskich właścicieli realności, którzy może sobie nie życzą subwencjonowania instytucyj ukraińskich.

Otrzymali też Ukraińcy nowe **gimnazjum państwowe z ruskim językiem wykładowym w Tarnopolu** na miejsce zlikwidowanego tam w r. 1930 po „pacyfikacji“ takiegoż gimnazjum. W ten sposób zostanie uzupełniona szczerba, jaką ponieśli w swojem szkolnictwie średniem, odziedziczonem po Austrji. Narazie mają to być w Tarnopolu klasy paralelne przy III gimnazjum polskiem, ale doświadczenie uczy, że takie klasy paralelne przemieniają się zwykle w gimnazjum samodzielne.

Również w Tarnopolu otrzymał ukr. „Silskij Hospodar“ udział w nowopowstającej cukrowni. W ten sposób, obok zysku bezpośredniego dla Towarzystwa „S. H.“, zyskują również członkowie tej instytucji, chłopi ruscy, którzy już w bieżącym roku otrzymali kontyngenty buraczane. Może to i Małopolskie Towarzystwo Rolnicze zachęci do większych starań o polską drobną własność ziemską.

Bardzo duże ułatwienia otrzymały ukraińskie instytucje kredytowe **w Państwowym Banku Akceptacyjnym;** jeden bank ukraiński otrzymał ostatnio prawa banku dewizowego. Zdołali też posłowie undowscy o tyle wpłynąć na treść wydanej niedawno ustawy mleczarskiej, iż mogli publicznie oświadczyć na łamach prasy, że **ta ustawa wcale nie zagraża interesom „Masłosojuzu“.** Jeżeli do tego dodamy duże ułatwienie eksportowe dla centralnych ukraińskich instytucyj spółdzielczych, notujących roczne obroty w dziesiątki miljonów złotych, to zobaczymy, że niewiele powodów mają Ukraińcy do narzekania.

Zmiana gabinetu w Polsce nic w stosunku do Ukraińców nie zmieniła, jak o tem zapewniał podobno sam premjer posłów ukraińskich.

W dziedzinie politycznej cieszy się Undo pełną swobodą ruchów, organizuje dziesiątki zjazdów, zebrań i konferencyj nawet w najdalej położonych powiatach. Działacze jego — posłowie — mają byt zapewniony, a przywiązane do mandatów bilety wolnej jazdy znakomicie im pracę ułatwiają.

Zbliżenie kół rządowych do Ukraińców objawiło się także w tem m. in., że w **Komitecie uczczenia dziesięciolecia rządów Prezydenta Rzeczypospolitej** zasiedli Ks. metropolita Szeptycki i senator Unda Łucki. Ten ostatni figuruje na afiszach jako Stanisław Łucki, pomimo, że dotychczas był znany jako Ostap Łucki. Miał — zdaje się — drugie imię w zapasie i wydobył je stamtąd w okresie normalizacji W lwowskim komitecie obchodu uczestniczył prezes Unda pos. Wasyl Mudryj, pos. Celewicz, sen. Decykiewicz i inni.

Z drugiej strony liczni przedstawiciele władz państwowych cywilnych i wojskowych brali

udział w uroczystościach żałobnych **z okazji dziesiątej rocznicy śmierci atamana Szymona Petlury** zamordowanego w dniu 25 maja 1926 r. przez żyda-komunistę Schwarzbarta w Paryżu. W ten sposób w mniemaniu swojem przeszkodził Komintern powtórzeniu wyprawy kijowskiej z r. 1920, która jakoby kroiła się po zamachu majowym w Polsce.

Za duszę atamana Petlury odprawiane były nabożeństwa w cerkwiach prawosławnych i greko-katolickich. W cerkwi prawosławnej we Lwowie był m. i. gen. Litwinowicz dowódca O. K. w otoczeniu grona oficerów. w Tarnopolu na mszy św. w obrządku greko-katolickim był wicewojewoda Niepokoyczycki. Największe były uroczystości w Łucku na Wołyniu, a najsłabsze w Warszawie. gdzie nie było nikogo z wybitnych osobistości rządowych. Na akademjach wygłoszono wszędzie antyrosyjskie i antybolszewickie przemówienia.

W oba dni Zielonych Świąt urządzili Ukraińcy — jak u nas w Zaduszki — obchody żałobne ku czci swoich zmarłych. i to przedewszystkiem poległych w walkach z polskiemi wojskami. Wszędzie odbyły się tysięczne pochody — najliczniejszy w Stanisławowie — i nabożeństwa z przemówieniami na cmentarzach. Pomimo tarć wewnętrznych na zewnątrz są Ukraińcy zjednoczeni.

E. M.

Migawki.

Syn do ojca.

Jeden z moich znajomych, mieszkający na wsi, otrzymał taki list od syna, studjującego w „wielkiem“ mieście:

Kochany Tatusiu!

Ponieważ, kochany Tatusiu, domagasz się odemnie rachunku, com zrobił z pieniądzmi, które mi przysłałeś, więc Ci odpisuję.

Pani Zabojskiej nie zapłaciłem za maj tych 70 zł., bo powiedziała, że może poczekać. Ponieważ bardzo mi trzeba było jednego podręcznika do skopografodydaktyki (mówiłem Tatusiowi już podczas świąt o tem, to sobie Tatuś przypomina), więc nie mogłem całej taksy szkole zapłacić. Poszedłem do dyrektora, żeby zapłacić 20 zł., bo 10 zł. kosztował podręcznik. On mi powiedział, żebym zapłacił całe 30 zł. Tom mu nie mógł zapłacić.

Więc proszę Cię, kochany Tatusiu, żebyś mi posłał jeszcze resztę, te 10 zł., żeby mię ze szkoły nie wyrzucili. Bo mi tak dyrektor powiedział.

Ja jestem zdrów i w niedzielę będę grał w obronie w meczu z Łobzowianką. Gdybyś, kochany Tatusiu, mógł przyjechać, tobyś mógł ze mną porozmawiać po meczu, jakie 10 minut.

Całuję Cię, wdzięczny syn

Zbyszek.

P. S. Bardzo Ci, kochany Tatusiu, dziękuję za te 100 zł., które mi przysłałeś.

Taki to list otrzymał mój znajomy. Najbardziej rozzłościła go ta „skopografodydaktyka“.. Wsiadł na kolej i przyjechał natychmiast. Pokazało się, że pani Zabojska nie otrzyamała pieniędzy za stancję już za trzy miesiące, że o nauce skopografodydaktyki żaden z profesorów nie wiedział, że za niezapłacenie taksy Zbyszkowi grozi rzeczywiście pożegnanie szkoły i wiele innych podobnych rzeczy.

Kiedy to wszystko pozałatwiał, rzekł do mnie, gdyśmy siedzieli w kawiarni:

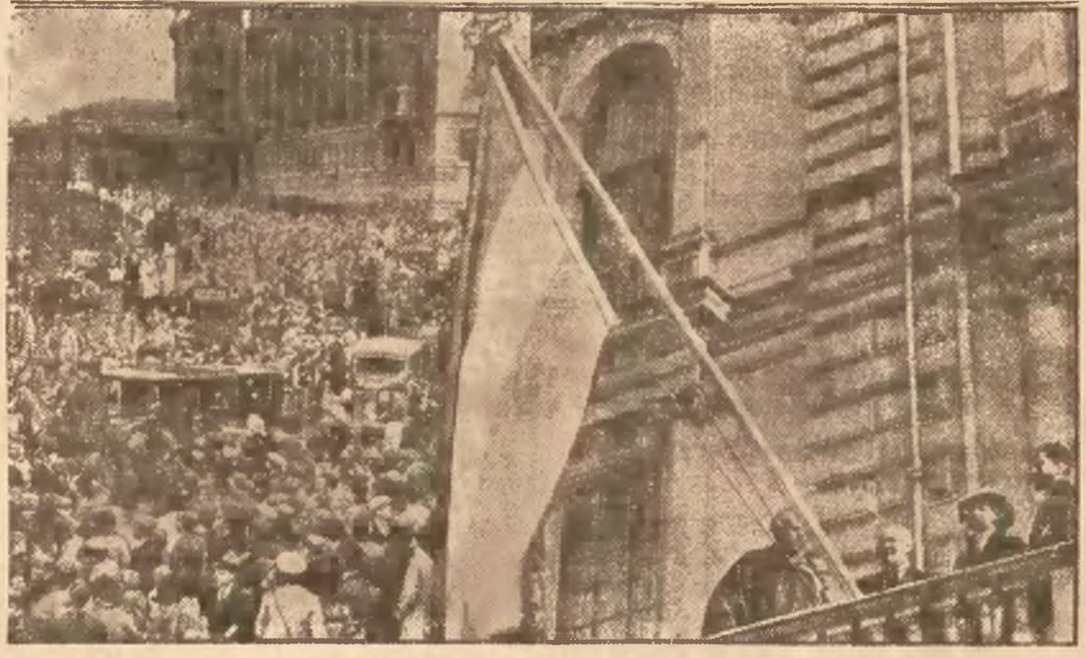
— Wiesz! Wszystko mu daruję. Tylko tej skopografodydaktyki nie mogę zapomnieć. Mnie tak brać na „fis“? Mnie?

Uspokoiłem go melancholijną uwagą, że to przecież dowodzi wielkiej fantazji u chłopaka.

I nawet był mi za tę uwagę wdzięczny.

BAYARD.

Negus w Londynie.



Cesarz abisyński **Haile Selassie przybył** do Londynu, gdzie został powitany entuzjastycznie przez mieszkańców stolicy Anglji. Cesarz zamieszkał w sąsiedztwie poselstwa abisyńskiego. Zdjęcie dokonane w chwili, gdy córka cesarza z balkonu dziękuje Anglikom przy pomocy mikrofonu za serdeczne przyjęcie.

Kronika kulturalna.

„Nieboska Komedja“ wystawiona w Wiedniu.

W sobotę odbyła się w Wiedniu w przepełnionej sali Burgtheatru uroczysta premjera „Nieboskiej Komedji“. — Do teatru przybyli przedstawiciele władz z ministrem oświaty Pertnerem i ministrem sprawiedliwości Hammersteinem naczele, elita świata literackiego i artystycznego Wiednia, członkowie korpusu dyplomatycznego i liczni przedstawiciele prasy. Jako delegat ministra oświaty i Polskiej Akademji Literatury był na premjerze L. Staff. „Nieboska Komedja“ **w tłumaczeniu poety F. T. Csokora** otrzymała w teatrze wiedeńskim, niezwykle staranną obsadę. Henryka grał Werner Krauss, Pankracego — E. Balzer. Obaj ci artyści stanowią czołowe siły Burgtheatru. Rolę hrabiny odtworzyła świetna artystka Ortner — Kallina. Sztukę reżyserował Rubeling. — „Nieboska Komedja“ grana jest w cyklu p. t. **„Głosy narodów w dramacie“**, w którym wystawione są największe arcydzieła sztuki dramatycznej świata. Dramat polski będzie grany również w czasie festiwalu wiedeńskiego t. zw. „Wiener Festwoche“, w czasie którego do Wiednia zjeżdża wielu cudzoziemców. Z okazji premjery „Nieboskiej Komedji“ wszystkie wiedeńskie dzienniki zamieściły pochlebne recenzje, oraz artykuły omawiające stosunki kulturalne polsko-austrjackie.

—:000:—

DRUGI SFINKS W EGIPCIE. W okolicach Tell-el-Amarne w Egipcie odnaleziono płaskorzeźbę z kamienia, wyobrażającą Sfinksa. Rzeźba ta pochodzi, jak sądzą archeolodzy, z okresu na 3000 lat przed Nar. Chrystusa. Sfinks różni się tem od znanego posągu Sfinksa pod Memfisem, iż posiada ludzkie ręce, gdy tamten ma lwie łapy. Blok z płaskorzeźbą odnaleziono w ruinach pałacu króla Akhunata, który panował w Egipcie **w r. 1375 przed Nar. Chrystusa.** Sfinks wpatrzony jest w kulę słoneczną. Obok rzeźby Sfinksa odnaleziono też szereg cennych wykopalisk i tablic z hieroglifami.

Radjo.

Upodobania młodocianych słuchaczy.

Pewien szwajcarski nauczyciel w Bernie przeprowadził na temat radja **ankietę pośród uczniów między 10 a 15 rokiem życia.** Na 332 zapytanych uczniów 221, czyli 66 proc. odpowiedziało, że ma możność stałego słuchania radja, a tylko 0.3 proc. nie wykazało dla radja żadnego zainteresowania. Najbardziej lubianemi przez młodzież okazały się **audycje muzyczne** zwłaszcza muzyki ludowej (86 proc.) **Na drugiem miejscu dzieci postawiły śpiew (75 proc.);** 65 proc. słucha chętnie koncertów orkiestralnych, a 22 proc. ustosunkowuje się do nich niechętnie. Wbrew przewidywaniom, że z audycyj słownych młodzież najbardziej interesuje się wiadomościami sportowemi, okazało się, że najwięcej dzieci, bo 81 proc. opowiedziało się **za słuchowiskami radjowemi;** audycje sportowe otrzymały tylko 60 proc. wszystkich głosów. Zadziwiająco duży procent, bo aż 36 proc. dzieci okazało zainteresowanie dla odczytów radjowych; jest to cyfra bardzo wysoka, jeśli się zważy, że w ankiecie brały udział 10—12 letnie dzieci.

Kiedy program radjowy jest słuchany? Na to pytanie 59% uczniów odpowiedziało, że słucha radja codziennie; z tej liczby 48 proc. podało, że domownicy podczas audycyj radjowych rozmawiają, traktując radjo jako tło przy załatwianiu swych codziennych zajęć.

—o-o-o—

Programy stacyj radjowych.

ŚRODA, DNIA 10-go CZERWCA 1936 R.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Muzyka lekka z Ciechocinka; 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego; 12.55 Programy lokalne; 13.05 Dziennik południowy; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Wesołe audycje dla dzieci ze Lwowa; 16.15 Zespół salonowy Pawła Rynasa; 17 Koncert z Wilna; 17.30 Recital śpiewaczy; 17.50 Anegdoay z życia Grottgera, pogadanka; 18 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Koncert orkiestry P. R.; 20 Mozajka muzyczna; 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Pierwsza audycja z cyklu „Utwory Chopina w wykonaniu słynnych pianistów“ (płyty); 21.30 Śmiech przez łzy — audycja muzyczna ze Lwowa; 22 Wiadomości sportowe; 22.15 Muzyka salonowa z Łodzi; 23—24 Programy lokalne.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Prosimy do mikrofonu; 14.30 Muzyka z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18 Poradnik wycieczkowy; 18.10 Wiadomości z dnia; 18.15 Reporterzy mają głos; 18.40 Koncert reklamowy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.55 O etykę boiska piłkarskiego; 14.30 Koncert życzeń; 18 Silva rerum; 18.05 Arje i pieśni; 18.25 Kłopoty z jedynakiem; 18.40 Koncert reklamowy; 23 Dla rozrywki (płyty).

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.03 Muzyka lekka z Ciechocinka; 12.55 Ugór świętojański — pogadanka; 18 Jak spędzić święto; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Koncert reklamowy; 23—24 Płyta za płytą.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.55 Chwilka społeczna; 18.02 Wiadomości bieżące; 13.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Lekcja polskiego; 18 Auto i nieboszczyk, nowela; 18.15 Z piosenką za miasto; 18.35 Koncert reklamowy; 20 Zagłębie Dąbrowskie ma głos — koncert.

Z teatru im. Słowackiego.

„Tragedja o polskim Scylurusie“ — Jana Jurkowskiego, w transkrypcji A. E. Balickiego.

Z okazji uroczystości ku czci Piotra Skargi. jakie odbyły się w Krakowie w sobotę i niedzielę, wystawił Teatr miejski sztukę poety z czasów Zygmunta III. Jana Jurkowskiego — związaną tylko epoką z postacią Piotra Skargi: „Tragedję o polskim Scylurusie i trzech synach koronnych z ojczyzny polskiej...“ Jest to misterjum religijno-obyczajowe, w którem poeta pod postaciami trzech synów sędziwego Scylurusa, przedstawia trzy rodzaje obywateli Rzeczypospolitej polskiej XVII. wieku. Herkules wyobraża prawe i dzielne żołnierstwo, Diogenes — naukę i filozofję, a Parys — zbytki, zniewieściałość i próżniactwo. W szeregu innych postaci, wziętych przeważnie z mitologji klasycznej, przedstawia autor: bogactwo, mądrość, rozkosze ziemskie i t. d., a w interludjach, dających obraz ludzi współczesnych poecie, nie szczędzi Jurkowski satyry na życie zbytkowne i złe wychowanie młodzieży.

To szlachetne misterjum z pierwszych lat XVII w., grywane często w prywatnych teatrach magnatów polskich owej epoki — oglądane dzisiaj na scenie, choć samo w sobie nie jest dramatem, zastanawia przecież oryginalnością pomysłu i rzuca niemały urok dzięki prymitywom formy. Kompozycja mitologji greckiej ze współczesnością jest w tym utworze oryginalną, w trzysta lat później przypomni się w genjalnej wizji „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego. Oryginalnem jest tu również wyzyskanie motywów misterjum średniowiecznego dla religijnego pogłębienia utworu (śmierć, anioł, djabły). Jednak ten cały aparat mityczny i głębokie nastroje misteryjne z przed kilkuset lat, zamknięte w prymitywnej formie djalogów, wymagają na dzisiejszej scenie — ożywienia, a w stosunku do dzisiejszej widowni — zbliżenia. A sposób podania takiej sztuki może być obecnie tylko jeden — widowiskowy.

I tak też „Tragedję o polskim Scylurusie“ Jurkowskiego Teatr krakowski wystawił. Charakter widowiskowy przedstawienia nakłada specjalne obowiązki na reżyserję i grę aktorów. Dyrektor K. Frycz, reżyserując „Scylurusa“, wywiązał się z trudnego problemu zręcznie: zachował charakter prymitywny misterjum średniowiecznego w statyce głównych postaci, wyzyskując szczęśliwie formę szopkową przy wprowadzeniu na scenę Śmierci, Anioła i djabłów — a to wszystko ubrał w przepyszną pod względem malarskim i stylowym dekorację i w pomysłowe kostjumy. I w tym kontraście prymitywu z bogactwem oprawy malarskiej, kryje się tajemnica ożywienia sztuki z przed kilkuset lat — na scenie dzisiejszej. Druga tajemnica tej widowiskowości „Scylurusa“ kryje się w grze aktorów. Można powiedzieć, że w sztuce Jurkowskiego niema właściwie ról — nie może być więc mowy i o grze aktorów. A jednak postacie tego misterjum robiły wrażenie: punkt ciężkości z gry aktorskiej przerzucony został na wypowiedzenie słowa. Do szczęśliwego rozwiązania tego problemu przyczyniła się poetycka transkrypcja prof. A. E. Balickiego, który wierszowaną mowę Jurkowskiego umiał zbliżyć do współczesności, zachowując jednak jej charakter, styl, koloryt i rytmikę. Dalej: dzięki transkrypcji p. Balickiego poszczególne sceny „Scylurusa“ ożywiły się, nie tracąc przytem nic ze swojego uroku prymitywności. Bez takiej transkrypcji i bez takiej reżyserji sama patyna XVII. wieku nie wzbudziłaby na widowni zainteresowania dla „Scylurusa“.

Wśród długiego rzędu aktorów, którzy naogół wypowiadali wiersz dobrze — na szczególną pochwałę zasłużyły panie: Suchecka (cnota) i Starkówna (Wenus). Wiersz w ich interpretacji miał dużo wdzięku i melodyjności. Doskonałą maskę i postawę miał p. Białkowski, jako Scylurus, a pp. Węgrzyn, Kaliszewski, Modzelewski i Woźnik — wyglądali stylowo i role swoje oddeklamowai z dużem odczuciem piękna archaicznego. Plastyczne typy szlachty XVII wieku stworzyli pp.: Staszewski (Wielki Chwat) i Szubert (Orczykowski). Dużo szczerości było w grze p. Kopczewskiego (student). Produkcje choreograficzne według projektu p. Z. Janczewskiej.

Sztuka była bogato ilustrowana muzyką, którą prof. Z. Jachimecki opracował na podstawie starych motywów.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Humor.

Książka a spodnie. W bibljotece uniwersyteckiej młody student zwraca się do bibljotekarza o wypożyczenie książki.

— Jakie dzieło pan sobie życzy? zapytuje bibljotekarz.

— Wszystko jedno, byle tom był wielki i ciężki.

— Zdziwiony nieco taką odpowiedzią studenta, bibljotekarz wręczył mu prawo rzymskie z komentarzami.

Po tygodniu przychodzi ten sam student i znów prosi o ciężkie dzieło. Tym razem dostaje pełne wydanie Szekspira w jednym tomie.

Gdy wreszcie poraz trzeci zjawił się z tą samą prośbą, bibljotekarz nie mógł już wytrzymać.

— Co pan robi z temi książkami? Przecież nie sposób, by je pan tak szybko czytał!

— Ja też ich nie czytam. Służą mi do.. prasowania spodni na niedzielę.

MARJAN MANTEUFFEL.

Żołnierzy — potrzeba.

Spowodu nawału materjału redakcyjnego dopiero dziś możemy zamieścić artykuł p. M. Manteuffla.

Artykuł ks. R. Moskały p. t. „Czy wierzymy encyklikom?“ i dalsze, poruszające ten sam temat na łamach „Głosu Narodu“, zachęcają mnie do zabrania również głosu w poruszonej sprawie. Bo sprawa jest pierwszorzędnego znaczenia.

POZNAĆ ZASADY KATOLICKIE!

Encyklika „Rerum novarum“ dotyczy — jak wiadomo — kwestji robotniczej. Encyklika „Quadragesimo anno“ mówi o odnowieniu porządku społecznego i dostosowaniu go do prawa Ewangelicznego. Czy wszyscy katolicy w Polsce — mówię oczywiście o inteligencji — znają te głośne enuncjacje papieskie, które obiegły w swoim czasie cały świat cywilizowany? Jeżeli chodzi o starsze pokolenie — jest to rzecz wątpliwa. Mam przekonanie, że dużo, aż nazbyt dużo katolików w Polsce nie czytało ich wcale. Natomiast część młodzieży — ale również część tylko — przestudjowała je gruntownie. A prawo Ewangeliczne? Nieznajomość jego jest wprost krzycząca, jeżeli chodzi o pokolenie starsze, wzrosłe w czasach pozytywizmu. Wiadomości młodzieży — lecz zawsze tylko pewnej części — są natomiast gruntowne w tym kierunku i pogłębione. To jest ogólne tło sprawy. Wniosek z tego oczywisty: chcąc czytać — rozumieć — a tembardziej „wierzyć“ encyklikom, to znaczy być głęboko przekonanym o słuszności ich twierdzeń, trzeba być koniecznie katolikiem wykształconym, trzeba znać gruntownie zasady swej wiary, tak dobrze je znać, by móc — w razie potrzeby — stanąć w jej obronie — i trzeba być obeznanym conajmniej z podstawowemi założeniami katolickiej doktryny społeczno-ekonomicznej. Wszystkie więc usiłowania nasze muszą iść przedewszystkiem w tym kierunku, żeby skalę zainteresowań i wiadomości przeciętnego katolika podnieść możliwie wysoko. Bo „nie wierzenie encyklikom“ tylko w braku uświadomienia katolickiego ma swe źródło.

A dalej:

Ks. Moskała mówi o pochodach, któreby przypomniały wszystkim, a przedewszystkiem katolikom, że na świecie jest o pomstę do nieba wołająca bieda, niczem dotychczas niewynagrodzona krzywda i t. p. Ktoś inny wskazuje na konieczność powoływania do życia katolickich z ducha organizacyj pracodawców. Zasadniczo jest w tem dużo słuszności, ale — pytam — skąd wziąć organizacje z ducha katolickie, kiedy tych katolików z ducha tak mało? Więc znowu to samo: pracować nad sobą, wpływać na pogłębienie życia wewnętrznego swych bliźnich, kształtować „wewnętrznego człowieka“ — to jest pierwszem naszem zadaniem, bez którego wszystkie inne muszą być z konieczności skazane na niepowodzenie. Dom należy budować od fundamentu. Materjał pod ten fundament dowozi się już od pewnego czasu — ale go wciąż jeszcze mało. Poważne zadanie spełnia tu Akcja Katolicka.

POZNAĆ ŚWIAT BIEDY.

Pozatem wszystkiem trzeba sobie jednak i to wyraźnie powiedzieć, że „wer den Dichter will verstehn — muss in Dichters Lande gehn“. Tak — kto pragnie zrozumieć poetę, musi powędrować w krainę poezji. Niedolę ludzką — nędzę — krzywdę, wynikającą z fałszywego ustosunkowania się warstw posiadających do tak zwanej „kwestji społecznej“, tej otwartej rany, krwawiącej od wieków na żywem ciele t. zw. „cywilizowanych“ narodów — to wszystko ten tylko zrozumieć potrafi, kto się tej biedy dotykał, kto ją sam znosił lub ją wspomagał, kto płakał z płaczącymi — cierpiał z cierpiącymi — kto wreszcie walczył z walczącymi o lepszą dolę dla owych wydziedziczonych, poniewieranych, odsuniętych od biesiadnego stołu. Ale skąd ma zrozumieć ową niesprawiedliwość losu, nie tyle może nawet losu, ile twardości serc ludzkich, ktoś — kto się w złotej rodził kołysce i nigdy niedostatku nie zaznał? Kto nie wie, co to niemożność zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb, tak jak nie zdaje sobie sprawy analfabeta z tego co ma oznaczać „a“ lub „b“? Jedna — jedyna jest tylko możliwość, żeby i ów faworyt losu zrozumiał swych wydziedziczonych współbraci: to czytanie i przejęcie się nauką Ewangelji, jej głębią — jej słodyczą — jej niezrównaną mądrością. Bogacz, który nigdy nie zaznał biedy, nie spotkał się z nędzą, nie potrzebował narzekać na niesprawiedliwość losu — zapragnie ją poznać, zapragnie pochylić się, jak ów ewangeliczny Samarytanin, nad ranami pokrytym wędrowcem i opatrzyć go i napoić winem i zawieść do gospody i pielęgnować. Zapragnie niewątpliwie tego, gdy życie swe oprze na nauce, płynącej ze świętych ust Boskiego Zbawiciela. Bo nie chodzi o to — mówi Papież Leon XIII w encyklice „Rerum novarum“ — czy będziesz obfitował w bogactwa i dostatki, czy ci ich zbraknie — znaczenie ma tylko to, jak ich będziesz używał. Wgłębiając się w naukę Chrystusa, zrozumie zczasem ów człek bogaty, że i on również, pomimo swych bogactw, potrafi się przeistoczyć w „ubogiego w duchu“ i zasłużyć na królestwo niebieskie. Bo za Chrystusem nauczającym, uzdrawiającym, cuda czyniącym, ciągnęły kiedyś tłumy — to wszystko, jak ktoś powiedział, czemu na imię „krzywda“.

IGNORANCJA.

Ale jeżeli ktoś ani nauki Chrystusowej nie zgłębił, ani katolickiej doktryny społecznej nie poznał — cóż z takim mówić o encyklikach społecznych? Powiedzcie wielkiemu fabrykantowi, albo obszarnikowi lub bankierowi, że jest tylko „włodarzem“ swego majątku, że majątek właściwie nie jest jego własnością... Oczy wielkie na was otworzy. Albo przytoczcie jakiemu zblazowanemu arystokracie słowa św. Pawła z II listu do Tesaloniczan: „Jeśli kto nie chce robić — niech też nie je“. W oczy się wam roześmieje. Albo niech bankier wysłucha rozumowań o niesprawiedliwym podziale dochodu społecznego... Wskaże palcem na czoło. Tak — to są wszystko katolicy. A ileż to katolików i katoliczek uznaje świadome macierzyństwo za rozsądny i społecznie nsprawiedliwiony zabieg! Ileż zmienia wyznanie bez żadnego skrupułu, by móc potem zmienić żonę lub męża? Tego rodzaju katolików mamy u nas dużo, niestety. I dlatego, zastanawiając się nad takim stanem rzeczy, chciałoby się nieraz, w chwili depresji, zawołać z Kasprowiczem:

„Hej, odłogiem leży nasza rola,
„Choć są ziarna — niema rąk do siania!“

Mało tych rąk — doprawdy mało — zamało, jak na dzisiejsze czasy.

A burza nadchodzi...

Znałem kiedyś przed wojną bogatego przemysłowca, dobrego człowieka, katolika, który nawet dużo miał łożyć na potrzeby Kościoła, nie uznającego — jak się kiedyś z rozmowy z nim przekonałem — Bóstwa Chrystusa Pana. Owszem — najdoskonalszy, genjalny człowiek — ale nie Bóg. Tacy bywają katolicy.

ŻOŁNIERZE.

Przebieg obchodu rocznicy encyklik społecznych w Krakowie był pono imponujący. Tak — obchody są u nas zwykle imponujące. W tem Polacy celują. To ma nawet swoje dobre strony. Ale tego zamało — żeby żyć — żeby się rozwijać — żeby wzrastać w siłę. Dużo jest u nas katolików, którzy gotowi są bronić się. Ale mało — którzyby chcieli przejść do ataku. Obrona jest wygodniejsza. Atak niebezpieczniejszy. W ataku można zwyciężyć — ale i zginąć można. Więc ludzie woleliby się nie narażać. Nadchodzą jednak czasy, w których katolicyzm będzie musiał przejść do ofenzywy. Trzeba być ślepym, żeby tego nie widzieć. Ale ofenzywa — bez żołnierzy — jest nie do pomyślenia.

Papież Pius XI wyraźnie powiada w swej encyklice Quadragesimo anno“, że jeżeli wskazania jego i jego poprzednika, Leona XIII, w sprawie podniesienia proletarjatu, nie zostaną zastosowane i akcja odnośna dość energicznie podjęta, to niech nikt nie sądzi, iżby możliwem było obronić skutecznie porządek i pokój społeczności ludzkiej przed głosicielami — nowych poglądów. Ale jednocześnie zachęca Ojciec św. katolików, by nie tracili ducha, „albowiem staczanie zawziętych walk jest cechą chrześcijan, znoszenie zaś ciężkich trudów jest właściwością tych, którzy jako dobrzy żołnierze Chrystusa, zbliska za Nim kroczą“.

Dlatego to — o „żołnierzy“ dziś wołam.

Rola i zadania inteligencji miejskiej w pracy kulturalnej na wsi.

Tygodnik rolniczy „Zagroda wzorowa“ nawołuje dość często do współpracy inteligencji ze wsią, a to dlatego, że pomimo istniejących Kółek rolniczych, Kół kobiet i Kół młodzieży i urządzanych w nich odczytów kultura i oświata ludu bardzo słabo się podnosi. Toteż należy się szczera wdzięczność p. Stanisławowi Goszczyńskiemu, że w artykule „Inteligencja na wsi — pionierami oświaty“ Nr 14 oświetlił braki w pracy dla ludu i wskazał środki zapobiegawcze.

P. Goszczyński wspomina, że **jest za dużo organizacyj na wsi, które często się zwalczają, zwłaszcza młodzieżowych i zaleca ich zjednoczenie,** lub zlikwidowanie tych, które działają destrukcyjnie pod kierunkiem czynników wrogich interesom Państwa.

O nauczycielstwie wyraża się, że pomimo przeciążenia pracą zawodową, powinno brać czynny udział w pracy społecznej i oświatowej pozaszkolnej, gdyż stosunek obojętny do organizacyj państwowo-twórczych jest niedopuszczalny.

I duchowieństwo — mniema p. Goszczyński — nie stoi wszędzie na wysokości swego duszpasterskiego zadania, gdyż występuje przeciw państwowym organizacjom oświatowo-kulturalnym spod innego znaku jak Akcja Katolicka i twierdzi, że tam, gdzie się to dzieje, panuje zamieszanie, kłótnia i ciemnota.

O urzędach gminnych, pisze: „Od sekretarza i wójta trzeba już dziś wymagać cenzusu naukowego, chociażby średniej szkoły, z uwzględnieniem rolniczego przeszkolenia i praktyki samorządowej. Dobrymi gospodarzami gminy mogą być tylko społecznicy z zamiłowania, dla których dobro wsi stoi na pierwszem miejscu. W gminie koncentrują się wszystkie nici spraw oświatowych i dlatego żądać musimy od zarządu pomocy i współpracy w oświacie“.

Wreszcie wytyka obojętność pod względem oświatowym **wielu dworów** w stosunku do mieszkańców wsi „z krzywdą dla obu stron: wsi i dworu, bo dla dworu korzyścią są kulturalni mieszkańcy wsi, jednocześnie dwór może okazać dużo pomocy organizacjom wiejskim“.

Sprawa, którą poruszył p. G. acz nie nowa, mimo to zawsze ważna, bo dotyczy podstaw państwowych, dlatego też wymaga głębszego ujęcia i dokładniejszego oświetlenia.

Prawdą jest, że za wiele powstaje **stowarzyszeń młodzieży** wiejskiej, co stąd pochodzi, że przewrotowcy przypuszczają ataki na pozycje, które jako, mało bronione i uświadomione można łatwo zdobyć. Te zaś, które można nazwać państwowo-twórczemi, jak Koła młodzieży i Stowarzyszenia pozostające pod kierunkiem akcji katolickiej **często ścierają się ze sobą spowodu systemu koedukacyjnego, na którym opierają się Koła.** Kto żyje na wsi, widzi jasno że młodzież dorastająca potrzebuje troskliwej opieki moralnej.

Jakich księży ma na myśli p. G., gdy o nich wspomina, że występują przeciwko państwowym organizacjom oświatowo-kulturalnym spod innego jak Akcja Katolicka znaku, trudno się tu domyśleć. Co do **nauczycielstwa,** to powszechnie jest wiadomo, że dlatego najczęściej wstrzymuje się od czynności oświatowych i społecznych, aby nie stracić posady, lub nie być przeniesionem na inną. Doświadczenie pouczyło też niedawno temu nauczycieli, gdy podjęli się przeprowadzenia wyborów z polecenia starostów, że **stracili popularność wśród ludu.**

Co do **urzędów gminnych,** to już okazuje się, że zbiorowe gminy nie dorosły do wielkiego zadania administracyjnego. Może się to stać przez wieloletnią, pełną poświęcenia pracę dla dobra wsi, inteligencji religijnej i moralnej.

O dworach sprawa przesądzona, gdyż nie zrozumiały swego wielkiego zadania kulturalnego w przeszłości, a dziś znikoma ilość nie wywrze wielkiego wpływu na podniesienie kultury i oświaty włościan.

Z uwag tych wypływają pewne wnioski: Czynniki miejscowe na wsi powinny być zasilone inteligencją przebywającą w miastach. Mam tu na myśli nietylko młode siły bezrobotne, lecz także emerytów i weteranów zawodu jak kapłanów, lekarzy, profesorów szkół ogólno-kształcących i fachowych rolniczych, handlowych i przemysłowych. Tych zapraszamy do współpracy, w celu podniesienia poziomu intelektualnego mieszkańców wsi.

Słyszymy od dłuższego czasu głosy współczucia spowodu bezrobocia i nędzy wsi, czytamy o małej liczbie wśród poborowych zdolnych do służby wojskowej, o wielkim przyroście ludności, lecz nie widzimy **skutecznej pracy w celu poprawy stosunków społecznych** i polepszenia doli włościan i robotników. Natomiast wywrotowcy wykorzystują nieudolność społeczeństwa i czynią ustawiczne postępy w swej agitacji. A przecież jak słusznie twierdzi p. Prof. Caro: „dopiero z nimi pogodzeni, wyposażywszy jednych w ziemię, drugich godną kulturalnego człowieka płacę, możemy wspólnym frontem skierować się ku obronie najwyższych dóbr narodowych i kulturalnych“ — („Ruch Katol.“ Maj).

Dlatego nie wolno zwlekać i zadawalniać się wzniosłemi projektami, lecz trzeba przyjść na wieś dającą robotnika miastu i chwycić za pług na wspólnej niwie narodowej.

Wielu jest tych, którzy wielkiemi, górnemi programami i hasłami wyobraźnię podniecają i upajają, mniej zaś takich, którzy z dnia na dzień ofiarnie umiłowanej sprawie są oddani. Programy są gotowe, prosimy przyjść na wieś i wykonać je.

KS. GOŁBA FRANCISZEK.

Ważne orzeczenie N. T. A.

w sprawie zaliczania lat do emerytury.

Najw. Trybunał Admin. ustalił ostatnio jednem ze swych orzeczeń, następującą zasadę prawną:

Art. 36 ustawy emerytalnej przewidujący doliczenie do wysługi emerytalnej pewnych okresów, które nie były brane pod rozwagę przy wymiarze zaopatrzenia emerytalnego, nie określa żadnego terminu dla wniesienia odnośnych żądań, wobec czego obowiązkiem władzy jest rozpoznanie żądań dotychczas nierozpatrywanych.

Orzeczenie to wydał N. T. A. w związku z następującą sprawą:

Przeniesiony dekretem z 16 grudnia 1926 w stan spoczynku por. Włodzimierz Dubrawski zażądał w podaniu z 11 września 1933 doliczenia mu wysługi lat czterech z tytułu utraty zdolności zarobkowej (art. 9 pkt. 2 i art. 12 ustawy emerytalnej) oraz doliczenia mu czasu pracy w stałych drużynach sokolich.

Ponieważ Ministerstwo Spraw Wojskowych podanie to załatwiło odmownie, wniósł por. Dubrawski **przez adw. Dra Wusatowskiego w Krakowie** skargę, zarzucając niezgodność z ustawą oraz wadliwość postępowania.

Najw. Trybunał Adm. wyrokiem z dnia 25 maja 1936 L. rej. 8210/33 uznał, że było obowiązkiem władzy rozpoznanie żądań skarżącego, przez władzę dotąd nierozpoznawanych, a brak tego rozpoznania spowodował istotną wadliwość postępowania, skoro skarżący por. Dubrawski żądał nie przyznania mu prawa do zaopatrzenia emerytalnego, lecz dodatkowego doliczenia pewnych okresów.

Dlatego też Najw. Tryb. Adm. uchylił zaskarżone orzeczenie spowodu wadliwego postępowania i zarządził zwrot wniesionej opłaty.

Ogromne zakupy żelaza na cele angielskiego przemysłu wojennego.

Pospieszne i na dużą skalę prowadzone zbrojenia, do których ostatnio przystąpiła Anglia, skłoniły angielski przemysł stalowy do poczynienia bardzo znacznych zakupów w Rosji sowieckiej. **W ciągu najbliższych 15-tu miesięcy, przemysł ten zamierza nabyć około 150.000 ton indyjskiego surowca żelaznego i** mniejwięcej **taką samą ilość żelaza sowieckiego.** Zakupy te świadczą wymownie o rozmiarach rozbudowy angielskiego przemysłu zbrojeniowego, który **pozatem zaopatruje się w znaczne ilości półfabrykatów żelaznych na kontynencie europejskim.**

— — 0-0-0 — —

Żydzi byli przygotowani w Przytyku.

ZEZNANIA DALSZYCH ŚWIADKÓW W PROCESIE RADOMSKIM.

W dalszym ciągu rozprawy sądowej w Radomiu w sobotę zeznawał świadek St. Zasada, który zeznał, że żyd Krengiel bił kłonicą chłopów, jadących na wozie. Świadek Elżbieta Jopkowa wskazała na Zajdę, Honiga i Bandę, jako na tych, którzy **bili uciekających chłopów**. Zajda był prowodyrem bojówki żydowskiej. Z zeznań świadka J. Sułowskiego wynika, że żydzi byli przygotowani do rozprawy z chłopami. W obecności znajomego Musiaika rozmawiał na tydzień przed zajściami z pewnym żydem, który oświadczył, że „bojkot muszą skończyć, gdyż mają granaty, broń i... gazy trujące“. Świadek J. Sieradz **widział strzelającego L. Kirszencwajga i upadającego mężczyznę w młodym wieku**. Wymienił też kilku żydów, których widział na ulicy z narzędziami do walki.

Prawie codziennie przed gmachem sądowym w Radomiu gromadzą się tłumy żydów, które usuwa policja. By nie dopuścić do ewentualnych demonstracyj oskarżonych przewozi się z aresztu do sądu samochodami ciężarowemi.

1000 dzieci krakowskich na półkolonjach Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

W dobie nędzy i bezrobocia największy wysiłek poświęcić trzeba ochronie zdrowia najmłodszego pokolenia, które najdotkliwiej w obecnych warunkach ulega chorobom, zwłaszcza zaś niszczącej nasze społeczeństwo gruźlicy. **Krakowskie Tow. Przeciwgruźlicze** prowadzi taką działalność za pobiegania gruźlicy wśród dzieci i młodzieży — już **od 25 lat**, tworząc w okresie letnim półkolonje dla dzieci w parkach miejskich. Wyniki pobytu dzieci w półkolonjach są dla ich zdrowia i rozwoju bardzo korzystne. jednakowoż z braku funduszów Towarzystwo może przyjmować na półkolonje zaledwie **około 1000 dzieci**, co nie odpowiada potrzebom z roku na rok rosnącym. Aby umożliwić większej ilości dzieci korzystanie z półkolonij, przystąpiło Towarzystwo do budowy własnego pawilonu dla półkolonij w parku dra Jordana. Pawilon ten, dzięki ofiarnej, paroletniej pracy Sekcji Pań i młodzieży akademickiej, stanął już pod dachem, kosztem **kilkudziesięciu tysięcy złotych**, zebranych z groszowych datków społeczeństwa i z pomocą subwencji Min. Opieki Społ. Na ostateczne wykończenie budynku i jego wewnętrzne urządzenie potrzeba jeszcze znacznych sum. Zarząd Tow. wierzy, że ofiarność publiczna nie zawiedzie, na nią bowiem w pierwszym rzędzie liczy. Niechaj nie uchyli się nikt od poparcia zbiórki na ten cel, jaka odbywać się będzie w dniach od 11 do 13 bm. Ofiary składać również można w gotówce na konto P. K. O. 413.480, oraz w materjałach budowlanych i sprzętach urządzenia wewnętrznego.

Poświęcenia wzniesionego pawilonu dokona w niedzielę 28 bm. **Ks. Metropolita Sapieha.**

Formalna bitwa Arabów z wojskiem angielskiem.

W okolicach Jerozolimy, w odległości 3 mil od miasta, oddział żołnierzy brytyjskich miał długotrwałą utarczkę z Arabami, którzy z zasadzki zaatakowali autobusy żydowskie, raniąc ciężko jedną kobietę. W walce żołnierze brytyjscy używali nietylko karabinów maszynowych, ale i samochodów pancernych. Była to w małej skali **formalna bitwa**. Arabowie zajęli dawne tureckie okopy, znajdujące się na wzgórzu, które wojska brytyjskie otoczyły, oświetlając je reflektorami. Jeden z żołnierzy brytyjskich został ranny, po stronie arabskiej, jak przypuszczają jest wielu zabitych.

Po nieudałych rokowaniach emira Trans jordanji z przywódcami Arabów z Palestyny, celem nakłonienia ich do zakończenia strajku, dzienniki angielskie donoszą, że przywódcy Arabów nie odstąpili przedewszystkiem od swego żądania całkowitego wstrzymania imigracji żydowskiej, conajmniej dopóki komisja królewska, którą rząd brytyjski powołać ma obecnie do życia, nie przeprowadzi śledztwa co do przyczyn zaburzeń. Ponieważ żądanie to jest nie do przyjęcia dla W. Brytanji, jako sprzeczne z zasadami mandatu, **strajk Arabów będzie trwał nadal.**

Konsekracja ks. biskupa Jana Lorka.

W niedzielę odbyła się w Warszawie w kościele św. Krzyża konsekracja ks. biskupa Jana Lorka, administratora apostolskiego diecezji sandomierskiej. Sakry biskupiej dokonał ks. kardynał Kakowski a współkonsekratorami byli: ks. arcybiskup Gall i ks. biskup Gawlina. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz państwowych, wicemin. spraw wewn. Korsak i dyr. dep. min. oświaty Fr. Potocki. Po Mszy św. odśpiewano uroczyste Te Deum.

Ks. prof. Żongołłowicz na emeryturze.

Wileńskie „Słowo“ pisze, że w dn. 4 bm. Ks. Dr. Br. Żongołłowicz, b. minister WR. i OP., pożegnał się z Uniw. Stefana Batorego, na którym dotąd wykładał prawo kanoniczne. Przeszedł bowiem na emeryturę. Jego następcą na katedrze prawa kanonicznego w Wilnie ma być Ks. Dr Wal. Meysztowicz, radca Ambasady polskiej przy Watykanie. „Słowo“ pisze, że Ks. Prof. Żongołłowicz opuścił ministerstwo „naskutek nieporozumień z gabinetem premjera Kościałkowskiego“, a Minister W. R. i O. P. nawet „nie prosił Ks. Prof. Żongołłowicza, aby przedłużył swe wykłady do końca roku szkolnego“, — skutkiem czego, „dzięki tej niedbałości słuchacze prawa kanonicznego nie mogli wysłuchać do końca wykładów w roku bieżącym i nie będą mogli w roku bieżącym zdawać egzaminów u swego profesora“.

Łowicz w 800-lecie swego istnienia.

Łowicz, prastary gród, siedziba arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów polskich obchodził w niedzielę 800-ną rocznicę swego istnienia. Rano w kościele kolegjackim **ks. prałat Stępowski** odprawił uroczystą Mszę świętą. Po Mszy **defilade** wojska i organizacyj P. W. przyjął wicewoj. Godlewski, który następnie **dokonał otwarcia 4-ech wystaw**. W dniu tym odbyło się również otwarcie międzyszkolnego ogrodu przyrodniczego. W południe na rynku Kościuszki w obecności przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojska i w otoczeniu licznie zgromadzonej publiczności, odbyła się inauguracja obchodu miasta Łowicza. Orkiestra 10 pp. odegrała pieśń „Bogurodzica“. Okolicznościowe przemówienie wygłosił burmistrz p. Jan Myśliwiec, poczem odbył się konkurs chórów regjonalnych. Pierwszą nagrodę otrzymał chór z Kompiny. Popołudniu odbyło się widowisko regjonalne p. t. „Łowickie pieśni w muzyce i tańcu“.

Modły przeciw wojującemu bezbożnictwu

Związki Sodalicyj akademickich **Holandji, Węgier i Argentyny** powzięły inicjatywę wystąpienia czynnego przeciw bezbożnictwu najpotężniejszym środkiem, jakim każdy wierzący w każdej chwili dysponuje — modlitwą. Sodalicje powyższe wystąpiły w tym celu z apelem do Sodalicyj wszystkich krajów, a w szczególności do związku Sodalicyj akad. w Polsce z prośbą, by Związek wystarał się u Episkopatu Polski o zalecenie w tym kierunku, aby **przez całą oktawę Bożego Ciała aż do uroczystości Najśw. Serca Jezus.** włącznie wszyscy wierni zanosili modły do Boga w intencji wyżej wyszczególnionej. Czyniąc zadość szlachetnej prośbie, która tchnie prawdziwą gorliwością w sprawie Bożej, zarządza Kurja Biskupia w Przemyślu modły błagalne i przebłagalne po wszystkich kościołach diecezji w czasie wyżej podanym.

Autobus z 30 pasażerami wpadł na dom.

W Piotrkowie w niedzielę z dworca autobusowego wyruszył wóz autobusowy z 30 pasażerami. Samochód prowadził A. Krygier, z Warszawy. Gdy autobus znajdował się blisko rzeczki Strawy, nagle z prawej strony wyjechał na szosę z bocznej drogi samochód prywatny, prowadzony przez Madejczyka. Szofer autobusu nie chcąc dopuścić do zderzenia skręcił gwałtownie w lewo. Autobus wpadł na ścianę pobliskiego domu. Szofer autobusu **doznał bardzo ciężkich obrażeń wewnętrznych i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala**. Również poważnych obrażeń doznał konduktor autobusu. **20 pasażerów odniosło dotkliwe potłuczenia i lżejsze rany.** Ściana domu, na którą wpadł autobus silnie się zarysowała, Autobus został rozbity.

Tajemniczy manjak podpala domy w N. Jorku.

Od kilku dni dzielnice Nowego Jorku Harlem i Bronx są zaalarmowane **licznemi pożarami**, które, jak stwierdzono, były **spowodowane przez podpalenie**. Po serji pożarów, jakie wybuchły w sobotę i niedzielę, w poniedziałek rano wezwano znowu straż ogniową do 7 pożarów w Bronxie i Harlemie. W płomieniach **jedna osoba utraciła życie, a 75 jest rannych.** Przypuszczają, że **podpalenia są dziełem manjaka.** Zmobilizowano 300 policjantów, którzy poszukują sprawcy podpaleń.

Co znaczy ten pośpiech?

Wśród pełnomocnictw, o które zwrócił się obecnie rząd do ciał ustawodawczych, znajduje się projekt ustawy, która ma się ukazać w formie dekretu, **o stosunku państwa do Zboru ewangelicko-augsburgskiego.** Zrozumiałe są pełnomocnictwa, dotyczące spraw finansowych, gospodarczych, obrony kraju, a niecierpiące zwłoki, ale ustawa, normująca stosunki państwa z jednem z wyznań, czyż wymaga tak gwałtownego pośpiechu, że się ją umieszcza w pełnomocnictwach? Tembardziej, że pertraktacje pomiędzy departamentem wyznań a przedstawicielami Zboru ew.-augsburgskiego trwały szereg lat. Umieszczenie projektu powyższej ustawy wśród pełnomocnictw jest sprzeczne z oświadczeniem ministra Świętosławskiego, który podczas dyskusji w sejmie nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. zaznaczył, że projekt ustawy, normujący stosunki państwa ze Zborem ew.-augsburgskim zostanie **przedstawiony do uchwalenia ciałom ustawodawczym**, podobnie jak to miało miejsce w r. 1925 z konkordatem oraz podczas ostatniej sesji parlamentarnej z umowami, regulującemi stosunki z wyznaniami muzułmańskiemi i karaimskiem.

Przez dwadzieścia lat ani jednego karanego.

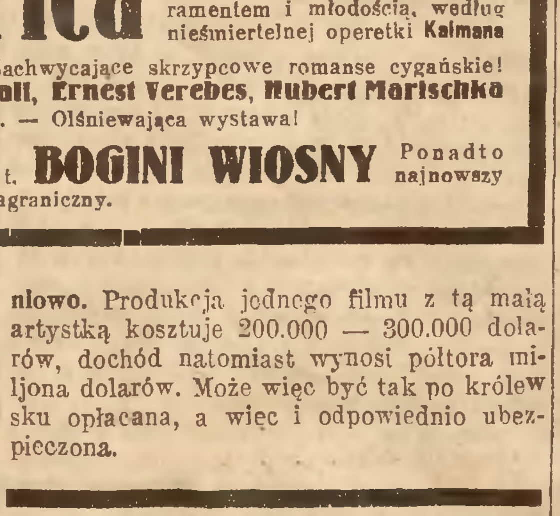
Miasto Syhingbourne w hrabstwie Kent w Anglji jest słynne na cały świat z tego powodu, że od 26 lat tamtejsza policja nie sporządziła ani jednego protokółu. Ani jeden z mieszkańców nie był ukarany najmniejszą bodaj karą administracyjną, nie mówiąc już o sądowych. Dopiero w ostatnich dniach stał się skandal, którego całe miasto postawił na nogi. Z wielką przykrością dowiedzieli się licznie zgromadzeni obywatelowie, że sława ich została nadszarpnięta. Od tej pory rekord ich przestał istnieć. Jeden z mieszkańców upił się, nawymyślał policji, wobec czego został ukarany grzywną 5 szylingów. Fakt, że kara została wymierzona i poraz pierwszy od roku 1910 wpisana do akt policyjnych — odbił się smutnem echem. W tej chwili mieszkańcy naradzają się, jak ze swej strony ukarać amatora alkoholu, który jednym haustem za dużo wypitej wódki obalił wszechświatową sławę miasta Syhinghourne.

—oOo—

Shirley Temple ubezpieczona na miljon dolarów.

Najmniejsza gwiazda wytwórni Fox Film Corporation Shirley została ostatnio ubezpieczona na 1 miljon dolarów. Ta olbrzymia suma nikogo w Ameryce nie dziwi, gdyż **Shirley zarabia 10.000 dolarów tygodniowo.** Produkcja jednego filmu z tą małą artystką kosztuje 200.000 — 300.000 dolarów, dochód natomiast wynosi półtora miljona dolarów. Może więc być tak po królewsku opłacana, a więc i odpowiednio ubezpieczona.

Córka Curie-Skłodowskiej



pani Jolliot-Curie została mianowana w gabinecie Bluma podsekretarką stanu dla badań naukowych.

92 tys. robotników włoskich w Abisynji.

Od dnia 1-go stycznia 1935 r. aż do 31 maja br. wysłano do Afryki wschodniej **118.540 robotników.** 453 robotników zginęło naskutek chorób i nieszczęśliwych wypadków, z czego 62 zostało zabitych przez Abisyńczyków. 25.351 powróciło do ojczyzny naskutek wygaśnięcia kontraktów, 92.736 robotników pozostaje obecnie nadal w Afryce wschodniej.

—oOo—

Z kraju i ze świata.

POPIERSIE PADEREWSKIEGO W PARYŻU. W konserwatorjum paryskim odbyła się uroczystość odsłonięcia popiersia Paderewskiego, dłuta zamieszkałego w Paryżu rzeźbiarza polskiego Blacka. Pani Rose Bailly odczytała list Paderewskiego do dyr. konserwatorjum paryskiego, poczem wygłoszono przemówienie na cześć znakomitego artysty i patrjoty.

WYROK NA OSZUSTÓW LOTERYJNYCH. Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok, skazujący 10 kombinatorów, którzy dowiadywali się na czas o tem na jakie losy padły wygrane na loterji i starali się te losy jeszcze zakupić. M. in. szajka zakupiła w ten sposób los, na który padła wygrana 100.000 zł.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI POD SAMOCHODEM. Pod Sieradzem samochód ciężarowy firmy Haensler z Bydgoszczy wywrócił się do rowu, przygniatając troje dzieci w wieku od 2 do 7 lat. Dwoje dzieci poniosło śmierć na miejscu, trzecie dogorywa w szpitalu.

POŻAR STRAWIŁ w mieście Aorazawa w Japonji przeszło 120 budynków, a w tem gmachy szkoły początkowej i banku. Straty wynoszą ponad miljon jenów.

Sport

TABELA LIGOWA.

Po niedzielnych rozgrywkach — tabela ligowa przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	stos. bram.
Ruch	7	11	22:13
Garbarnia	7	10	13:8
Wisła	7	9	9:8
Warta	7	8	19:14
Warszawianka	7	8	13:12
Pogoń	7	6	13:13
Ł. K. S.	7	5	17:17
Śląsk	7	5	8:14
Legja	7	4	8:12
Dąb	7	4	9:20

—ooo—

MISTRZOSTWA KOLARSKIE WOJEW. KRAKOWSKIEGO. W Krakowie odbyły się zawody kolarskie na szosie o mistrzostwo województwa krakowskiego. — W biegu dla stowarzyszonych na dystansie 100 klm. (trasa, Borek Fałęcki — Mogilany — Gdów — Borek Fałęcki) — I. m. uzyskał Badoń (Garbarnia) 3:09 m. II. m. Wandor (Legja) 3:12:14, dla niestowarzyszonych na 50 klm. I. m. Kupczak 1:29:55.

O PUHAR DAVISA. W niedzielę zakończył się w Wiedniu turniej tenisowy o puhar Davisa pomiędzy Austrją i Belgją. W wyniku ogólnym Austrja pokonała Belgję w stosunku 4:1. W Berlinie Niemcy zwyciężyły Argentynę w stosunku 4:1. Do półfinałowych więc rozgrywek dojdzie między Niemcami a Irlandją w Berlinie, oraz Francją i Austrją w Paryżu.

ZWYCIĘSTWO KUCHARSKIEGO I NOJI W BUDAPESZCIE. W niedzielę odbyły się w Budapeszcie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem trzech lekkoatletów polskich Kucharskiego, Noji i Lokajskiego. Kucharski i Noji wygrali w swoich konkurencjach zdecydowanie, natomiast Lokajski przegrał niespodziewanie w rzucie oszczepem z Varszaegim.

RTM. KULESZA — MISTRZEM JEŹDZIECKIM POLSKIM. W ub. sobotę zakończony został w Łazienkach w Warszawie wszechstronny konkurs konia wierzchowego im. Szefa Depart. Kawalerji. Konkurs ten wyłącznie dla jeźdźców krajowych był równocześnie próbą dla wyeliminowania mistrza jeździeckiego Polski. Pierwsze miejsce zdobył rtm. Kulesza na koniu Ben-Hur. Drugie miejsce rtm. Rojcewicz na Arlekinie. W próbie przedolimpijskiej zakończonej również w sobotę, pierwsze miejsce zajął rtm. Rojcewicz przed por. Muszyńskim.

MISTRZOSTWA KLASY A w piłce wodnej na terenie Okręgu Krakowskiego rozpoczynają się spotkaniem Cracovia—Makkabi dnia 10 czerwca br. na pływalni w Parku Krakowskim. Następnie odbędą się mecze: dnia 12 bm. Cracovia—YMCA; dn. 19 bm. YMCA—Makkabi. Mistrz kl. A wchodzi następnie do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Ligi, które odbędą się dnia 28 lipca br. Faworytem na mistrza Okręgu Krakowskiego jest Cracovia, która w ubiegłym roku spadła z Ligi.

Składki złożone w administracji dziennika „Głos Narodu".

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Wincenty Zimnal zł. 2; A. K. zł. 2; N. N. zł. 10; Smreczyńska zł. 3.

Na budowę wikarówki przy kościele P. Marji: OO. Reformaci zł. 25.

Na kuchnię Siostry Samueli: Lewaj liczka zł. 5.

Organizacja, która przygotowuje do walki z niewidzialnym wrogiem.

Na marginesie Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża.

„Gdziekolwiek ukaże się widmo śmierci, pożoga, lub głód, nędza i rozpacz, tam roztacza swe opiekuńcze skrzydła Polski Czerwony Krzyż" — głosi ze szpalt dzienników hasło, zamieszczone z okazji tygodnia propagandy tej organizacji, której los dał do spełnienia doniosłą rolę tak podczas wojny jak i w czasie pokoju. Cele jej ogólne zna każdy Czytelnik, nawet taki, który do różnych stowarzyszeń spo łecznych odnosi się z rezerwą, płynącą stąd, że czasy są ciężkie, a tu wkładki trzeba płacić choć czasem poprostu niema z czego. Ale Polski Czerwony Krzyż to dzisiaj na szczęście dla wielu wyjątek pod tym względem. Żyjemy w czasach, w których dzień każdy udowadnia nam coraz dosadniej, jak koniecznem jest dokonanie tego wyjątku, jak koniecznem jest czynne popieranie tej organizacji. Nikt nie może zaręczyć, że może niedługo nie przyjdzie chwila, w której zbrojące się dzisiaj potęgi rzucą się na siebie i rozegrają krwawe wojenne zapasy. Na tę chwilę trzeba być przygotowanym. W pierwszym rzędzie armja. To prawda. Ale i ludność cywilna nie może pozostać bezradna i bezbronna. Każdy musi wiedzieć jak się zachować w czasie wojny przyszłości, w której nie mniejszą rolę obok pocisków widzialnych odegrają **niewidzialni posłańcy śmierci, gazy i bakterje.** Są organizacje, które zajmują się ochroną przeciwgazową. Ale **Czerwony Krzyż ma tutaj doniosłejsze zadanie do spełnienia.** Nietylko uczy chronić się i pomagać bliźnim, ale przygotowany jest na zorganizowanie ośrodków leczenia dla tych, którzy padną ofiarą.

Decydujące w większości wypadków znaczenie w obronie przed straszną wojną bakteryjną, z której, nie ludźmy się, pewne państwa napewno nie zrezygnują, posiadać będzie **przestrzeganie przez szerokie masy zasad higjeny.** Wpoić je miljonom mieszkańców nie grzeszących zbytnią czystością naszych miast, zaniedbanych wsi i brudnych miasteczek nie potrafią żadne nakazy władz lub kary. **Na tem polu Czerwony Krzyż jest organizacją bezkonkurencyjną.** Zdają sobie z tego doskonale sprawę czynniki kierujące Polskim Czerwonym Krzyżem. Ponieważ wiadomo, że trudniej jest przekonać czy nauczyć starszego, łatwiej trafić do umysłu młodego pokolenia, Polski Czerwony Krzyż obejmuje zakresem swego działania z roku na rok coraz większe rzesze młodzieży. Koła młodzieży P. C. K. rosną. Młodzi ich członkowie uczą się zasad higjeny, a pozatem pracują intenzywnie nad ulżeniem doli najbiedniejszych, przesiąkają ideą solidarności, nabierając przez to zalet dobrych obywateli, którzy kiedyś, gdy przyjdzie tego potrzeba, spełnią doniosłe zadanie wobec państwa i społeczeństwa. A potrzeba zajść może nietylko w czasie wojny, lecz również w czasie pokoju, gdy kraj nawiedzi powódź, epidemja lub inny kataklizm.

Propaganda higjeny prowadzona przez Polski Czerwony Krzyż, jeśli obejmie szerokie masy, da pozatem doraźne wyniki, **zmniejszenie zapadalności na choroby zakaźne, a przez to podniesienie zdrowotności społeczeństwa i przysporzenie państwu większej liczby zdrowych obywateli.** Doniosła ta akcja, wymagająca wytrwałości i poważnych środków, zależy w pierwszym rzędzie **od poparcia zamierzeń P. C. K. przez całe społeczeństwo, którego obowiązkiem jest umożliwienie tej organizacji spełnienie wielkiej misji.**

—ooo—

500 rzeźników i masarzy żąda 20 proc. podwyżki.

W tych dniach miała rozpocząć się w Krakowie konferencja w sprawie płac czeladników masarskich i rzeźniczych. Tymczasem **czeladnicy, nie czekając na rozpoczęcie układów, przystąpili w poniedziałek do strajku, który ogarnął około 500 osób.** Strajk ma podłoże ekonomiczne. Czeladnicy domagają się podwyżki płac **około 20 procent.** Zaznaczyć należy, że rzeźnicy i masarze są w większości członkami Z. Z. Z., uchodzących za organizację prorządową.

W poniedziałek **zlikwidowany został strajk okupacyjny w fabryce pudełek tekturowych J. Pacanowskiego,** przy ul. Grzegórzeckiej. Po raz pierwszy w tym dziale produkcji zastosowano w umowie zbiorowej taryfę płac, przyczem robotnicy uzyskali podwyżki. Zakończył się również strajk w fabrycze wyrobów papierowych Gleithalsa. **Podjęto również pracę w fabryce Piaseckiego.** — Wybuch nowego strajku zanotował Inspektorat Pracy w fabryce kartonaży Heitnera.

Całoroczny ośrodek wypoczynkowy dla robotników powstanie w Krakowie.

Onegdaj odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie Tow. Kolonji Wakacyjnej „Radość Dziecka", które od szeregu lat wysyła dzieci robotników na kolonje do miejscowości podgórskich. W tym roku kolonja będzie urządzona w **Chabówce.** Pierwsza partja dzieci w liczbie **100** wyjedzie na lipiec, druga, licząca również około **100** dzieci, wyjedzie na kolonję w sierpniu. W drugiej partji znaczny procent dzieci **pojedzie bezpłatnie.** Na zgromadzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie finansowe, oraz rezygnację z prezesury p. St. **Burtana, który nadesłał list z deklaracją złożenia 2.000 zł. na budowę własnego domu kolonji „Radość Dziecka".** Wybrano nowy zarząd z **prezesem dr. Br. Kuśnierzem** naczele. Na **wiceprezesa wybrano p. Dyląga, na skarbnika p. Miklasińskiego, na sekretarkę p. Knapikównę.** Ponadto do zarządu weszli **ks. Red. Długosz, J. Rachwałówna, dr. Rozmarynowicz i p. Sołtys. Wspomniane towarzystwo kolonji dla dzieci robotniczych zamierza rozszerzyć swą działalność w kierunku utworzenia ośrodka wypoczynkowego całorocznego dla robotników.**

Dziś inauguracja „Dni Krakowa".

Kraków stoi w przededniu otwarcia pierwszych „Dni Krakowa". Program otwarcia, który nastąpi **dzisiaj we wtorek,** przedstawia się następująco: **o godz. 17.30** capstrzyk orkiestr. **O godz. 19.15** czterej trębacze zagrają z wieży ratuszowej fanfary. U stóp wieży zgromadzi się Komitet „Dni Krakowa" oraz szereg osobistości. Do zebranych przemówi **prez. Kaplicki.** Po przemówieniu prezydenta m. podniesiona zostanie na wysoki maszt chorągiew o barwach miejskich, z wyszytem godłem „Dni Krakowa", w formie stylizowanego lajkonika. **O godz. 20-ej** odbędzie się wielki koncert inauguracyjny **na pl. Szczepańskim.** Wezmą w nim udział **Chór „Echa" i mistrzowska orkiestra kolejowa.** W razie niepogody koncert odbędzie się w sali Starego Teatru.

Na czas koncertu ruch kołowy na pl. Szczepańskim zostanie wstrzymany. Ceny biletów bardzo niskie od 1 zł. (siedzące) do 20 gr. — W godzinach wieczornych zabytki miasta i planty będą bogato iluminowane.

Strzelał do szynkarza a trafił szynkarkę.

W nocy z niedzieli na poniedziałek **Piotr Kuźma,** 23-letni robotnik z Woli Duchackiej, przybył do piwiarni przy ul. Wielickiej 76. Pijany Kuźma wywołał tam awanturę i w czasie niej wyjął rewolwer z zamiarem oddania strzału do właściciela szynku. Kuźma wykonał swój zamiar. **Strzał, który skierowany był w szynkarza trafił jednak jego spólniczkę, Zofję Runo.** Ofiara awanturnika doznała rany prawej piersi. Kuźma zbiegł. Runową opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

—ooo—

OSTATNIE DNI POBYTU CYRKU STANIEWSKICH W KRAKOWIE.

Warto zobaczyć obecny program Cyrku Staniewskich, którego główny oddział przybył do Krakowa tylko na kilka dni i już przed „Dniami Krakowa" wyjeżdża. Jak się potocznie słyszy jest to najlepszy program, jaki cyrk Staniewskich dotychczas w Krakowie demonstrował. Wspaniałe popisy i tresury składają się na pierwszorzędną całość, która cieszy się wielkiem powodzeniem u Krakowian. Doskonali są tresura olbrzymich szympansów. Program **posiada piękne i dobrze wytresowane konie.** Występ najlepszego dzisiaj żonglera Massimiljano Truzzi jest owacyjnie oklaskiwany. Czemś niespotykanem **jest popis „Żywych posągów z bronzu" o wysokiej klasie.** Rewelacją dla pierwszorzędnego mecz rozegrany na rowerach (Harry Holt). Program pierwszorzędny repertuar posiadają BIM BOM i partner Maks. Akrobacje zespołu Hungaria i Manetti oraz napowietrzne produkcje trupy Ariston są fenomenalne. Taki program musi każdy zobaczyć, jest bowiem bezapelacyjnie najlepszym ze wszystkich, jakie dotychczas oglądaliśmy. We czwartek daje cyrk nieodwołalnie ostatnie przedstawienia. Program cyrku Staniewskich polecamy.

Kronika krakowska

CZERWIEC.

9. Wtorek. Św. Felicjana.
Wschód słońca 3.15, zachód 19.55.
Długość dnia 16 godzin i 40 min.

10. Środa. Bł. Małgorzaty.
Wschód słońca 3.14, zachód 19.56.
Długość dnia 16 godzin i 42 min.

—o-O-o—

ZEBRANIE POSŁÓW I SENATORÓW ziemi krakowskiej odbyło się w poniedziałek w Klubie Społecznym. Tematem obrad była m. in. sytuacja ekonomiczna województwa. Na zebraniu był obecny wojew. Gnoiński.

FEDERACJA ZW. OBROŃCÓW OJCZYZNY wydała odezwę, rozlepioną na murach miasta, w której potępia między innemi akcję strajkową, oraz „bolszewickie" metody walki ekonomicznej, przy pomocy strajków okupacyjnych. Autorzy odezwy wzywają społeczeństwo do konsolidacji w imię haseł, wysuniętych ostatnio przez gen. Rydza-Śmigłego.

MURMAŃCZYCY W KRAKOWIE. W poniedziałek bawili w Krakowie uczestnicy zjazdu Murmańczyków, który zakończony został w niedzielę w Warszawie. Goście udali się na Wawel, następnie zaś na Sowiniec. W uroczystościach Murmańczyków wziął udział wojew. Gnoiński.

WIECZÓR PIEŚNI MURZYŃSKICH, wykonany onegdaj w Sali Saskiej przez **Czesława Sager-Czaję,** Polaka, artysty scen amerykańskich, zgromadził liczną publiczność. Artysta okazał się nie tylko doskonałym aktorem, stwarzającym różne kreacje, pełne życiowej ekspresji, ale także i uzdolnionym śpiewakiem, obdarzonym głosem o donośnem brzmieniu basowem, dobrze technicznie opanowanym. Spodziewamy się, że wobec niezwykłego powodzenia interesującego koncertu, powtórzy go niebawem nasz miły gość, rodak z Ameryki. Koncert poprzedził słowem wstępnem Dr. S. M. Mazurkiewicz.

PLAC TARGOWY DLA HURTOWEJ SPRZEDAŻY OWOCÓW. Od 10 bm. utworzony zostanie przez Zarząd miejski na czas aż do odwołania plac targowy dla hurtowej sprzedaży owoców w Rynku Kleparskim na pasie wzdłuż skweru od ul. Krzywej. Sprzedaż odbywać się będzie we wczesnych godzinach rannych najpóźniej do godz. 11-ej.

ŻYDZI JUŻ ZARABIAJĄ NA „DNIACH KRAKOWA". Jeden z naszych Czytelników zwrócił się do nas z zapytaniem, dlaczego organizatorzy „Dni Krakowa" wznoszący prowizoryczne urządzenia drewniane na pl. Szczepańskim, powierzyli ich malowanie rzemieślnikom żydowskim. Czy w Krakowie nie ma chrześcijańskich malarzy?

—o-O-o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Z miłości niedostatecznie".
Środa: Wieczorem przedstawienia nie będzie.

CYRK STANIEWSKICH
przy ul. Starowiślnej, obok III. Mostu.
Dziś we wtorek 9 bm. 2 przedstawienia o 4.30 popoł. i 8.30 wiecz. Popołudniu ceny dla wszystkich dodatkowo zniżone do minimum.

ŚWIT: „Nie zapomnij o mnie".
WANDA: „Roberta".
APOLLO: „Hrabina Marica".
SZTUKA: „Miłość cygana".
PROMIEŃ: „Kwiat Hawai".
UCIECHA: „Burza nad Andami".
STELLA: „Książę Reichstadtu".
ADRIA: „Doktor X".
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie" — i „Zły król" (komedja).
BAGATELA: „Demon złota". Na scenie rewja pt. „Wesoły gość w Bagateli".
DOM ŻOŁNIERZA: Od 8—12 bm.: „Kleopatra".

—— OOO ——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj we wtorek świetna komedja Wł. Bus-Fekete'go „Z miłości niedostatecznie". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego udział biorą pp.: Bednarska, Brylińska, Matusiakówna, Suchecka, Białkowski, Burnatowicz, Kondrat, Macherski, Modzelewski i in. — Komedja „Z miłości niedostatecznie" powtórzona będzie w czwartek. — Jutro w środę spowodu popołudniowego przedstawienia dla młodzieży szkolnej (wysprzedane) oraz prób — wieczorem przedstawienia nie będzie.

„ZAKOCHANA", sztuka Jerzego de Porto Riche'a będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego.

„CYRULIK SEWILSKI" ROSSINI'EGO W „DNIACH KRAKOWA". W najbliższy poniedziałek, 15 bm. dana będzie komiczna opera Rossini'ego „Cyrulik sewilski" z udziałem Ady Sari, Eug. Mossakowskiego i A. Dobosza.

JÓZEF BRANECKY. 56

Frater Johannes

powieść historyczna.

Ostrożnie wziął dziecię w objęcia i szedł z niem do domu, zostawiwszy tamtych przed domem. Oddał dziecię kobiecie, która mu dom prowadziła i wybiegł powitać Agnieszkę. Z pomocą senatora Lipskiego i męża zeszła z wozu. Jeszcze nie całkiem zdrowa i długą podróżą złamana, ledwie się mogła posuwać. Więc objął ją na ulicy przed rosnącem zbiegowiskiem i pocałunkami obsypywał, że miejsca bez pocałunku na twarzy jej nie było. Zawisła w jego ramionach bezwładnie, słowa nie zdolna przemówić. W oczach jej łez pełno. Tłum patrząc czynił uwagi: takby się miłować winni małżonkowie wszyscy!

Wniósł ją do domu.

Na wozie została Katinka. Nie mogła zejść sama, bo w długiej podróży nogi jej ścierpły. Z pomocą senatora zeskoczyła łatwo.

Tymczasem janczarowie wyprzęgli konie i zażądali od pana Lipskiego, by im poświadczył, że swoje zadanie wykonali. Chętnie im to uczynił. Zapraszał ich do siebie w gościnę, ale odmówili. Rozdzielił więc między nich ostatnie złote, co mu zostały.

Podziękowali i pokłusowali z wyprzężonemi końmi. Wóz zostawili panu senatorowi, bo chcieli corychlej do swoich powrócić. Już tylko kurzawa spod kopyt końskich się wznosząca wskazywała, jak daleko są jeźdźcy.

Wiadomość, że wrócił senator Lipski i żona pastora ze synkiem, rozeszła się po mieście migiem. Dobre dusze z tą wieścią przyszły do żony Lipskiego. Wybiegła, jak była ubrana w domowej robocie, a miała jej nie mało. Za nią dzieci pięcioro.

Senator Lipski prawie się pożegnał z panem pastorem i jego rodziną zostawiwszy u nich Katinkę do czasu, aż uwiadomią jej męża, by przyjechał po nią, a tu dzieci i żona już przy nim. Pędziły rzędem, co sił w nogach było, na przedzie matka, ostatni chłopiec trzyletni, rozpłakany w głos we wąskiej uliczce.

Byłoż radości i serdecznego witania! Obraz niedawny znów się potwórzył: uściski, całowania. Tylko najmniejszy synek stał z boku i szlochał. Ojciec go podniósł i pyta łaskawie:

— A ty czemu płaczesz?

— Obiecał mi tata konia i żywego Turka — jąka się chłopiec, płacz przerywając — a Turcy uciekli. Widziałem ich!

Śmiech jak huragan wybuchł z tłumu, gdy posłyszeli, czemu dziecko płacze.

Ledwie go uspokoił, gdy mu obiecał przynieść innego konia i innego Turka.

Wesoło i w triumfie szli teraz do domu. Lud, jak to bywa, wszystek za nimi się garnął. Przy bramie domu miejskiego spotkali się senator Lipski z burmistrzem Witał go ze szczerą radością.

Senator Bohusz, zasłyszawszy, że z senatorem Lipskim przyjechały dwie niewiasty, nie wątpił, że Agnieszka z Helenką. Serce mu się tłukło z radości. Cud, że nie wyskoczyło! Dobiegł do pana pastora. Czekała go tu wielka radość, ujrzał starszą córkę i jej pięknego synka, wytęsknionego wnuka. Ale gdy spojrzał na Katinkę, której nigdy przedtem nie widział, przeraził się. Oczekiwał Helenki! Nie przyszła! Wielka radość jego zmieniła się w tem cięższy, niźli przedtem, smutek. Wyczuł nieszczęście. Nawet nie pytał Agnieszki, gdzie Helenka. Jej płacz był mu odpowiedzią.

W tej chwili wszedł do izby komendant miejskiej straży, Jan Gludovac.

— A gdzie moja Helenka, mój skarb kochany? — pierwsze jego słowa. Wyciągnął ręce, aby ją uścisnąć. Wracał konno z sąsiedzkiej dziedziny. W drodze zasłyszał, że wrócił senator Lipski i z nim dwie niewiasty. Podciął konia, że omal nie upadł.

— Gdzie jest Helenka? ponowił pytanie i podszedł ku Agnieszce. Nie dostał odpowiedzi jeno szloch znowu wybuchnął. Wokół widzi same smutne twarze. Zbladł. Krople mu trysnęły na czole. Wyszedł bez słowa. Siadł na konia. Zatrzymał się przed domem senatora Lipskiego. Może od niego dowie się coś pewnego.

Wesołość rodziny Lipskiego ścichła, gdy wszedł między nich. Pozdrowił ich i prosił senatora, by mu wyznał prawdę co się stało z Helenką.

Senator Lipski wstał, poważnym krokiem zbliżył się do niego, ciężką swą rękę oparł na jego ramieniu, spojrzał mu w oczy i mówił: Synu mój, bądź silny! Helenka nie żyje. Wolała zginąć od tureckiego żelaza, niżby tobie wierność ślubowaną złamać. Zachowała swą czystość panieńską, lecz straciła życie!

Jan Gludovac wybiegł z domu, dosiadł konia i w pełnym galopie, jak oszalały, pognał bramami szańców hen w głębokie lasy.

Ludzie zadziwieni spozierali za nim.

Rozpacz.

Jan Gludovac gnał bez ustanku. Już dawno znajdował się w lasach, koń pod nim ledwie dychał, a on dalej i dalej!... Dokąd?. Sam nie wiedział, ani o tem myślał. Jak najdalej od ludzi, od świata, by go nikt nie dojrzał, by się z nikim nie spotkał.

Już noc zapadła ciemna, na pięć kroków przed sobą nic niewidzi i pędzi. Byle dalej i dalej! Koń już nie zdołał, stanął. Gludovac skoczył zeń i pieszo gnał dalej. Szarpały go krzaki, ugodził o kamień, upadł, ale dźwignął się i biegł dalej; gałęzie mu twarz zrysowały, nie czuł; ciągle uciekał. Nie czuł, nie wiedział nic, nie rozmyślał. Małym i ciasnym wydał mu się ten szeroki gaj, długi las, który się wspinał po bezkresnych granicach Inovca ku Wietrznym Holom, przez Krywań, Orawską Magurę aż do Tatr Wysokich.

Stanął.

Wokół panowała cisza zupełna; tylko ptaszek, wystraszony z nocnego spoczynku, przeleciał, by znaleźć bezpieczniejsze miejsce. Żałość, zmęczenie, głód i pragnienie, zmożyły go i wyssały zeń siłę. Padł na ziemię. Nie mógł już dalej... Gdzie padł, tam został

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wobec groźnej sytuacji w Palestynie



każdy transport towarów na samochodach jest konwojowany przez wojskowy samochód angielski.

Do L. Bud. miej. 334 — (1936) F.

Wzmianka o przetargu.

Zarząd miejski stoł. król. miasta Krakowa ogłasza

przetarg

nieograniczony

1) na budowę nowej szkoły powszechnej w Krakowie na gruntach po augustjańskich, w stanie surowym (roboty ziemne, murarskie, betonowe, żelbetowe, izolacyjne i blacharskie),
(2 na budowę Schroniska Brata Alberta w Krakowie, przy ulicy Zielnej na roboty: stolarskie, instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej, desynfektora, instalacji centralnego ogrzewania.
3) na remont szkół powszechnych przy ul. Konarskiego i przy ulicy Sokolskiej w Podgórzu, na roboty: murarskie, betonowe, żelbetowe, ciesielskie, instalacyjne, stolarskie, ślusarskie, szklarskie, posadzkarskie, kaflarskie, malarskie (klejowe i olejne). Szczegóły na tablicy informacynej w Wydziale Budowlanym Oddział Bud. miej. drzwi Nr. 27, II-gie piętro oficyny.

Za Prezydenta miasta:
Dr. Klimecki m. p.
Wiceprezydent miasta:

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr. 29.
Sygnatura: Km. 1599/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu Stanisław Szperber, mający kancelarję w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr. 29 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30. lipca 1936 r. o godz. 9-ej w Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu Sala Nr. 8. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Stanisława i Marji Sołtysów z Oświęcimia nieruchomość obj. lwh. 73 ks. gr. gm. kat. Oświęcim przy Sądzie Grodz. w Oświęcimiu, składającej się z parc. bud. lkt. 185 o pow. 476 m² i ogrodu lkt. 239/2 i 1755/3 o łącznej pow. 700 m² na parceli bud. stoi dom mieszkalny jednopiętrowy z mieszkalnym poddaszem zbudowanym, jako narożnik kryty dachówką cementową, nadto znajdują się przynależności bliżej w protokole opisu opisane.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 27.568 gr. 60, cena zaś wywołania wynosi zł. 20.676 gr. 45.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.756 gr. 86.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzeniem własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Oświęcimiu, ul. Jagiełły Nr. 24.

Dnia 3. czerwca 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą" Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.